Nr. 212. We Lwowie, Niedziela dnia 16. Września 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . | po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księż. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Upraszamy szanownych prenumeratorów, których abonament kończy się z dniem 15. września, aby raczyli jak najspieszniej uiścić przedpłatę, gdyż administracja nie mogłaby nadesłać później numerów brakujących.

Lwów d. 15. września.

Zdaje się, że za podstawę obrad szczegółowych nad reformą podatków przyjęty będzie wniosek większości komisyjnej. P. E. Suess, który miał, jak zapewniano, z natchnienia rządu postawić wniosek odraczający, w swojej mowie na czwartkowem posiedzeniu Izby posłów nie postawił go, ale owszem oświadczył się za wnioskiem większości komisyjnej. Wszelako i ci, co są za tym wnioskiem większości, zapowiadają takie mnóstwo poprawek, że trudno się zorjentować w tym chaosie. Do szczegółowej rozprawy nie przyjdzie przed załatwieniem sprawy ugodowej.

Z wczorajszego posiedzenia otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń dnia 14. września. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad reformą podatkową. Po przemowach Kronawettra, Scharschmidta i Schöffla zabiera głos minister skarbu p. Pretis. Podnosi, że koniecznie należy znieść dolegliwy system obecnego podatku dochodowego; — zwraca uwagę, że już samo zamierzone 10-procentowe zniżenie podatków przychodowych przemawia za zamierzoną reformą; — i dziękując komisji za pracę wytrawną, która się trzymała kierunku równoległego z rządowym, zbija zarzuty wytoczone przeciw projektowi ustawy, wynurzając nadzieję finalnego załatwienia sprawy, z którą pierwszorzędna kwestja ekonomiczna rozwiązaną, wymogi sprawiedliwości społecznej spełnionemi a kredyt państwowy podźwigniętym zostanie. Następne posiedzenie jutro.

Węgierski minister skarbu p. Szell przybył do Wiednia dla zniesienia się z rządem przedlitawskim względem zmian, przez komisję węgierskiej Izby posłów w projektach bankowym, gorzelanym i cukrowniczym poczynionych.

Sprawa toastu koszyckiego przybrała postać bardzo ciekawą, ciekawszą nieskończenie, niż było nazwanie cara moskiewskiego sprzymierzeńcem cesarza austrjackiego a króla węgierskiego w chwili, gdy Austro-Węgry urzędowo zachowują neutralność wobec wojny moskiewsko-tureckiej, i to nazwanie w przytomności reprezentanta Turcji. Urzędowy dziennik węgierski, a za nim *Wiener Ztg.* ogłaszają, że Franciszek Józef I. d. 12. bm. w toaście swoim nazwał cara przyjacielem, ale nie sprzymierzeńcem; a Biuro korespondencyjne mylnie włożyło w usta jego wyraz „i sprzymierzeńca.“

Wieczorne dzienniki peszteńskie z d. 13. gorąco zajmują się tą sprawą. Domyślają się one, że zapewne i tym razem z urzędu ochmistrzowskiego jak dawnemi laty przedłożono cesarzowi wyrazy „przyjaciela i sprzymierzeńca“, że jednak cesarz, aby uniknąć wszelkiego nieporozumienia w obecnej chwili, wyraz „i sprzymierzeńca“ wymazał i nie użył go w toaście, że jednak o tej poprawce zapomniano zawiadomić sprawozdawcę. D. 12. wieczór przesłał Tisza tekst toastu dziennikowi urzędowemu, i „sprzymierzeńca“ tam niema. Toast ten telegrafowano także innym dziennikom urzędowym, przedłożywszy go wprzódy cesarzowi, który go za autentyczny uznał. Ministrowie Tisza i Szende, którzy d. 13. b. m. byli już w Peszcie, zapewniali jako uczestnicy obiadu dworskiego, że z uwagą słuchali toastu, ale „sprzymierzeńca“ nie słyszeli.

Ale nie koniec na tem. Zapewniają jeszcze, że obiad ów wcale niemiał cechy ściśle wojskowej, że po prawej cesarza siedział arcyks. Albrecht, a nie moskiewski attasz wojskowy; że attaszowi tureckiemu z góry zapowiedziano, jaki będzie toast, odwołując się do zwyczajów kurtoazji dworskiej i do toastu cara na urodziny cesarza. Dalej, że cesarz wcale nie ignorował attasza tureckiego, owszem podczas wyścigów konnych w Koszycach niemal kwadrans z nim rozmawiał, i wojskowi austrjaccy ciągle otaczali attasza tureckiego.

Do tych wszystkich wiadomości dodamy jeszcze jedną peszteńską, a to, że wyraz „sprzymierzeńca“ został z brulionu toastowego wymazany na wdanie się Tiszy; tudzież tę wskażemy okoliczność, że *Wiener Ztg.* dopiero wczoraj podała toast bez „sprzymierzeńca.“ Zresztą Bióro koresp. jest formalnym c. k. urzędem przedlitawskim.

Godne uwagi są głosy dzienników węgierskich w tej sprawie. Według telegramu *Nowej Pressy* powiada *Pester Lloyd* (oryginał jeszcze nie mógł dojść do Lwowa): „A zatem skończyła się ta niemiła historja; ale teraz gdy już się skończyła, to moglibyśmy niemal powiedzieć, że po części na dobre wyszła. Najpierw dopiero w skutek myłki i następnego sprostowania spostrzeżono, że w toaście cesarskim tym razem nie było dodawanego zwykle „sprzymierzeńca“ — co gdyby tekst prawdziwy odrazu był ogłoszony, może by wcale w oczy nie było wpadło, a jednak w obecnym stanie rzecz to nie bez znaczenia. Z drugiej zaś strony wrażenie, jakie ta na szczęście mylna wiadomość nietylko we Węgrzech, ale i w Austrji wywarła, poda przedsmak tego, czego się po publicznej opinii Austro-Węgier spodziewać należy w razie, gdyby komu na myśl wpadło, zechcieć prawić na serjo o przymierzu naszej monarchii z Moskwą.“

Organ Tiszy, *Hon*, zażądawszy najściślejszego śledztwa w tej sprawie, tak dalej pisze: „Dobrze, że się tak stało, tj. że cesarz nie nazwał cara swoim sprzymierzeńcem, albowiem telegram urzędowy Biura korespondencyjnego wywołał wczoraj najwyższą indygnację i oburzenie nietylko w Peszcie, ale i w całym kraju, i poza jego granicami — a to nie bez powodu, albowiem wielce to doniosłe słowa, gdy król Węgier rodzonego wroga Węgier publicznie tytułuje sprzymierzeńcem. Dlatego też niema dość surowej kary na moskalofilskie Biuro koresp., które zuchwale i świętokradzko poważyło się w usta monarchy Węgier włożyć wyraz, mogący poniżyć króla w oczach narodu, i pozbawić go czci i przywiązania narodu.“

Sprawozdawca *Ellenõra* zaprzecza, jakoby arcyks. Albrecht gratulował w Koszycach attaszowi moskiewskiemu zniszczenia Turcji — i to tak głośno, że attasz turecki słyszeć musiał.

Ogółem moskalofile austrjaccy, którzy z Koszyc chcieli wyprawić demonstrację na rzecz Moskwy, ponieśli klęskę skandaliczną. Już to Moskwie i moskalofilom nigdzie się nie wiedzie.

Pester Lloyd daje wybierającemu się do Bismarka Andrassemu kilka lekcyj na drogę. Zapewnia, że ani Moskwa, ani Niemcy same lub też wespół z Austrją nie zdołają na Turcji zwycięzkiej wymódz tego, czego nie wymożono przed wojną, kiedy Moskwę za kolos, a Turcję za suchotnika uważano. Choćby Porta chciała robić ustępstwa, to nie pozwoli na to żołnierz turecki! Moskwie już tylko może chodzić o ocalenie honoru. Niech się strzeże Andrassy wdawania się w interesa, któreby Austro-Węgry jako członka przymierza trójcesarskiego lub też tylko sojusznika Niemiec robiły współwinnemi moskiewskiej „wyprawy rozbójniczej,“ przeciw czemu ludność po obu brzegach Litawy solennie protestuje.

Krainski Wydział krajowy oświadczył się za rozciągnięciem ustawy o pijaństwie także na Krainę.

„Schreibjudom“ austro węgierskim nie podobało się pełne powagi przyjęcie nuncjusza ks. Jacobiniego we Lwowie, a mianowicie oświadczenie *Gazety Narodowej*, że jest to wyraz czci i wdzięczności dla Ojca św. Żydek, piszący do *Nowej Pressy* ze Lwowa, utyskuje, że ze względu na swoje śpiące dziecko w domu, musiał bodaj po jednej świeczce zapalić na illuminację, bo mu jedną szybę wybito kamieniem wielkości jaja kurzego, i że podobnie w kilku innych domach okna ciemne wybijano! Wiadomo, że to kłamstwo najwierutniejsze. Wszak nie wybijano nawet katolikom, którzy nie uważali za potrzebne illuminować. Nie spodziewano się też zgoła, aby żydzi illuminowali, i złożono im winne uznanie, że się nie odstrychnęli od reszty mieszkańców.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 13. września.

(Y). Toast cesarski wniesiony w Koszycach wyłącznie zajmuje tu opinię publiczną. Toast ten stanowi wielką niespodziankę. Dzienniki niezaprzedane Moskwie rozpaczają z tego powodu nad kierunkiem polityki austrjackiej, przybierającej coraz wyraźniejsze kształty kierunku, sprzyjającego Moskwie. Tymczasem w skutek powszechnej trwogi występuje dziennik urzędowy z korekturą toastu cesarskiego, wedle której słowa *mein Alliirter* nie były przez cesarza wymówione. Cesarz pił tylko na zdrowie swego „przyjaciela“ cara Aleksandra. Niezawodnie zmienia to nieco stan rzeczy; jednak „przyjaciel“ a „sprzymierzeniec“ to wyrazy bardzo zbliżone do siebie. Austrja zostająca wyłącznie pod wpływem Niemiec, popiera dziś już otwarcie politykę moskiewską. Przerwanie sejmu lwowskiego pierwszą było tego wskazówką. Moskwa dziś pod patronatem Niemiec patrzy śmielej na skutki swej haniebnej kampanii w Bułgarji, przekonana, że nawet na wypadek zupełnego rozbicia jej armii, Niemcy ratować ją będą w potrzebie. Rachuba ta może się sprawdzić, jednak od hańby i od skutków tej hańby wewnątrz własnego państwa, nie zdołają Niemcy ocalić cara.

Od osoby najlepiej poinformowanej otrzymuję, wiadomość że dyplomacja niemiecka ma już gotowy plan ratowania Moskwy. Niemcy wyczekują rozstrzygającej bitwy. Jeżeli ta wypadnie na niekorzyść Moskwy, natenczas wspólnie z Austrją i Włochami wymódz zamierzają na Porcie sześciotygodniowe zawieszenie broni, pod pozorem rokowań pokojowych, w rzeczywistości zaś dla dania Moskwie sposobności do skupienia, wzmocnienia i zreorganizowania rozbitej armii. Dotychczas mylnie donoszono, że Niemcy miały już uczynić Porcie propozycję zawieszenia broni, którą Porta miała odrzucić. Na podstawie wierzytelnych dat jestem w położeniu zapewnić, że takiej propozycji Niemcy jeszcze nie uczyniły, lecz że ją dopiero po pierwszej większej przegranej przez Moskwę bitwie uczynią i że zawieszenie broni zdecydowani są brutalną groźbą poprzeć.

Udział Serbii w wojnie już żadnej nie podlega wątpliwości. Dziś, jutro spodziewać się należy manifestu wojennego, i zarazem przekroczenia granicy przez milicję ks. Milana. I w tem ręka niemiecka. Dziś dopiero pokazuje się, że Austrja do zjazdu w Ischl rzeczywiście, i to bardzo stanowczo sprzeciwiała się udziałowi Serbii w wojnie. Niemcy zobowiązali się uchodzić Austrję pod tym względem, i oto dziś uchodziły ją zupełnie.

Dziś w Izbie posłów dalszy ciąg ogólnej debaty nad reformą podatkową. Wniosek odroczenia całej tej niefortunnej sprawy, wniesiony przez p. Neuwirtha, dużo ma szansy za sobą. Podobnie jak prasa i sfery poselskie bardzo są zaniepokojone toastem. W klubie postępowym wniósł p. Fux na dzisiejszem posiedzeniu, żeby bezzwłocznie zainterpelować rząd, czyli mu cokolwiek wiadomo o przymierzu zawartem z Moskwą. Tymczasem pewne delikatne względy i okoliczność, że autentyczny tekst toastu nie jest jeszcze wiadomy — zniewoliły większość członków klubu postępowego odroczyć sprawę interpelacji do następnego posiedzenia. Mam powód przypuszczać, że interpelacja w sprawie wschodniej będzie wniesioną.

Spodziewam się, że nasza delegacja, która najlepszą ma sposobność wypowiedzieć publicznie to, czego adresowi sejmu lwowskiego wypowiedzieć nie dozwolono, choćby dla ratowania swego honoru nie da się pod tym względem wyprzedzić ani postępowcom, ani też członkom klubu lewicy. Gdyby nasza delegacja i teraz jeszcze milczała, natenczas dowiodłaby krajowi, że pod zupełnym zostaje wpływem Stańczyków. Partja krakowska nie ma przecie większości w kole polskiem, jeśli tylko tych uwzględnimy, którzy otwarcie do stronnictwa krakowskiego mają odwagę zaliczać się. Inni pod naciskiem opinii kraju będą musieli wyznać swą barwę. We Wiedniu potakiwać Stańczykom, a w kraju uchodzić przed wyborcami za przeciwnika tej koterji, nie może być dalej tolerowanem, w końcu rzecz jak oliwa wyjść musi na wierzch.

Morgenpost, zwyczajnie najlepiej poinformowana, donosi, że sekret lania armat wedle wynalazku Uchatiusa, nie niemieckiej, tylko włoskiej ambasadzie zdradzonym został. (Ale jeżeli go mają Włochy, to mają go i Niemcy, które z pewnością plan tej sprawki ukartowały; p. r).

Memorjał o moskiewskich finansach.

(Dokończenie).

III. Papierowa moneta. Metalowej monety zawsze w Moskwie wybijano mało. Od dawien dawna główną monetą są banknoty, których liczba co roku wzrasta a odpowiednio zmniejsza się wartość. Podajemy tu urzędowy wykaz wzrostu papierowej monety od czasu Krymskiej wojny i stosunek pokrycia metalowego w banku państwowym:

Rok	Papier. mon. w obiegu	Met. pokr.
1854	346,000.000 rbl.	
1856	371,000.000 „	
1863	634,000.000 „	11%
1872	724,000.000 „	
1875	797,313.000 „	7%

Tak tedy prędko zwiększała się liczba papierowej monety. W dwadzieścia lat powiększyła się więcej niż we dwoje. Wewnętrzna pożyczka, podczas ostatniej zimy i wiosny dokonana, oparta była także i na papierowej monecie, a petersburgska gazeta *Birżewyje Wiedomosti* żale wywodzi, że pomimo tylu pożyczek minister finansów musi i nadal wypuszczać nowe serje banknotów. W bieżącym roku wydrukowano i puszczono w obieg 132 miliony rubli papierowych. Ogólna liczba znajdujących się obecnie w obiegu papierowych rubli wynosi bezmała miliard! Liczba zaś w obiegu będącej metalowej monety zmniejszyła się niemal w tym samym stosunku, w jakim się zwiększyła liczba monety papierowej. W przeciągu dwunastu lat, od 1863 do 1875 r. pokrycie metalowe w banku państwowym spadło z 11% na 7%, to znaczy, że w r. 1875 za olbrzymią kwotę 797 i pół milionów rubli puszczonych w kurs papierów, bank państwa odpowiadał drobniutką sumką 72 milionów rubli. W r. 1856 znajdowało się w obiegu metalowej monety 18,475.582 funtów szterlingów, a w dziesięć lat potem, w r. 1866 było już jej tylko 11,874,312 funtów szterlingów, to znaczy, że ilość jej z przeszło stu milionów rubli spadła w przeciągu lat dziesięciu do sześćdziesięciu milionów rubli, a odtąd zmniejszała się jeszcze bardziej. W skutek zmniejszania się w obiegu metalowej monety a zwiększania się monety papierowej następowała stopniowo coraz większa deprecjacja banknotów moskiewskich, a ponieważ procenta za granicą należało opłacać w złocie, gdy tymczasem dochód z ceł otrzymywał rząd w papierach, przeto rok rocznie tracąc coraz więcej na różnicy między złotem a papierem, rząd miał coraz mniej istotnego dochodu z ceł, jakkolwiek kwota opłat do r. 1875 wzrastała ciągle.

Powyżej powiedzieliśmy, że liczba papierowych rubli, będących w obiegu, wynosi w tym roku bez mała miliard. Dodać należy, że tyle właśnie wykazują raporta urzędowe, ale że w rzeczywistości liczba ich o wiele przewyższa miliard, gdyż rząd w raportach swych objąć nie mógł liczby puszczonych w kurs rubli papierowych z fabryk prywatnych. A nigdzie w żadnym kraju fałszerstwo banknotów nie jest tak uprawiane, jak w Moskwie. Korespondent nasz z Warszawy donosi nam, że rząd moskiewski wpadł na koncept, i pod pretekstem stwierdzenia prawdziwości banknotów nałożył na nie pięcioprocentowy podatek. Wydał bowiem ukaz, że wszystkie papierowe ruble należy przedstawić do biur odpowiednich, gdzie po stwierdzeniu ich prawdziwości przybije na nich stempel, a za to ostemplowanie opłacać należy po 5 kop. od rubla. Po pewnym przeciągu czasu, oznaczonym w ukazie, ruble nieostemplowane nie będą miały żadnej wartości.

IV. Moskiewskie koleje: Moskale utrzymują, że znaczna część zaciągniętych pożyczek obrócona została na cele produkcyjne, bo na budowę kolei. Faktem zaś jest, że koleje moskiewskie budowane były jedynie w widokach wojskowych bez najmniejszego względu na potrzeby handlu i przemysłu. Na niektórych z nich kursują pociągi tylko dwa razy na tydzień, na wielu tylko raz dziennie, a główna linia kolejowa, między Petersburgiem a Moskwą, na przestrzeni 60 mil geograficznych przebiega wzdłuż lasów i bagien, przecina okolice niezaludnione, w których żadnego niema przemysłu, a raz tylko na całej swej długości zaczepia o jedno miasto, i to nie dlatego, żeby to miasto było jakimś punktem ważnym, lecz że po prostu znalazło się na drodze. Jeżeli teraz zastanowimy się, że taka np. linia kolejowa jak Londyn-Liverpool, mająca tak szalenie drogą taryfę a tak tanią administrację, łącząca tak olbrzymie miasta, a przecinająca tak zaludnione i tak przemysłowe okolice, opłacać może tylko $6^{3}/_{4}$%, to dopiero zrozumiemy, jak są produktywne koleje moskiewskie, które oprócz tego, że budowane są bez względu na handel i przemysł, mają nadto najlichszą i najdroższą w świecie administrację. To też daty statystyczne wykazują, że rząd nietylko nie ciągnie zyskn z swych kolei, ale właśnie coroku dopłacać do nich musi. Moskiewskie koleje ani razu jeszcze ze swych własnych dochodów nie opłaciły kuponów. Dawno zbankrutowałyby już one, gdyby rząd nie przychodził im ciągle z pomocą, on, który gwarantował ich kapitał i procenta od niego. Obecna wojna dobije do reszty te koleje, zwłaszcza że do przyspieszenia katastrofy przyczyni się wielce projekt podany przez zagranicznych właścicieli akcyj, aby przypadające od nich kupony, były odtąd płacone w złocie a nie w zdeprecjowanej monecie papierowej. Jeżeli plan ten zostanie przyjęty, a dla samych angielskich właścicieli akcyj różnica ta wynosić będzie 50%, to ostateczne bankructwo moskiewskich kolei będzie już tylko kwestją czasu.

Ruch towarowy, który już w r. 1875 zmniejszył się na rozmaitych kolejach moskiewskich tak olbrzymio, że na niektórych w stosunku do poprzedniego roku zmniejszenie się jego wynosiło 26% a na najlepszych 9%, przez zaprowadzenie ażja i podniesienie taryfy do wysokości złota (bo tylko w ten sposób można będzie kupony w złocie opłacać) zostanie w praktyce do minimum zredukowany. Rząd zaś wyczerpawszy wszystkie swe zasoby na tę barbarzyńską wojnę, nie będzie w stanie pokryć deficytu, jaki w skutek tego wyniknie. Na tem jeszcze nie koniec. Podniesienie taryfy w chwili największej stagnacji handlowej, kiedy właściwie trzeba byłoby

---

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

VI.

Zakończyłem już wczoraj studja w dziale przemysłu domowego i zdałem Ci z nich sprawę. Dzisiaj rozpocząłem szczegółowe i dokładne oglądanie wyrobów przez Polki na wystawę dostarczonych. Już ci pisałem, iż jest to dział jeden z najpełniejszych i najlepiej wystawę reprezentujących. Po bliższem w nim rozpatrzeniu się, utwierdziłem się jeszcze więcej w powziętem przy ogólnym przeglądzie wystawy przekonaniu. Kobiety nasze w rzeczy samej dostarczyły na wystawę prac wiele i odznaczających się dobrocią i gustem wyrobów. Umieją one pracować wytrwale i cierpliwie. Wypowiadam ci to z wielką radością, którą podnosi ta okoliczność, iż słowa te uznania, stosują się do wszystkich Polek w ogóle a nie jednego tylko stanu; na wystawie bowiem są wyroby pań z najwyższej arystokracji, z średniego stanu i włościanek. Wszystkie stanęły obok siebie jako pracownice, dając najlepszy przykład rozumnego postępowania mężczyznom pewnej klasy społecznej, która dotąd nie mogła się pozbyć przesądu próżniactwa, mniemając, iż do dobrego tonu należy nic nie robienie, że praca jest obowiązkiem i zarazem cechą tylko gminu, od którego pragną się wyróżnić wszelkimi sposobami.

Wiadomo ci iż od kilku lat istnieje we Lwowie „Stowarzyszenie pracy kobiet.“ Celem tego stowarzyszenia jest rozszerzenie zakresu pracy niewiast. Cel ten w rozwinięciu swojem sprowadzić musi i sprowadza już do naszego kraju nowe rodzaje przemysłu. Drugim celem jest dostarczenie pracy kobietom, które były jej dotąd pozbawione, co w sposób umoralniający wpływać musi i wpływa już na tę klasę niewiast, dla których dotąd utrudnione były sposoby zarobkowania. Z tego, co napisałem wynika, że jest to stowarzyszenie wielkiej użyteczności, zasługujące na poparcie ogółu i powszechne uznanie, którego mu też nie odmawiają wszyscy dbali o los kraju obywatele. Kierownictwo tego stowarzyszenia jest rozumne i praktyczne, to też rozwój jego z każdym rokiem jest więcej pomyślny, rezultat zaś usiłowań stowarzyszenia już dzisiaj dla wszystkich widoczny, dobroczynnym wpływem na społeczeństwo i wprowadzeniem nowych rodzajów przemysłu oznaczyć już w tej chwili można.

Wewnętrzna organizacja stowarzyszenia posiadając na czele swojem Radę zawiadowczą i Wydział wykonawczy, zawiera w sobie działy różnego rodzaju prac, które są zarazem i szkołami przemysłowemi dla kobiet. Dotąd otworzono następujące działy czyli pracownie: dział szycia białego; dział krawiecki; dział szewski; szkołę robót pończoszkowych; biuro zawiadowcze trudniące się umieszczaniem nauczycielek; kasę zaliczkową dla członków stowarzyszenia, szkołę handlową dla kobiet i wreszcie bibliotekę. Zamówienia jakie przyjmują pracownie stowarzyszenia wykonywane są umiejętnie, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Pracownice przyjmowane do robót posiadają dostateczny zarobek, który im umożebnia egzystencję, prócz tego uczą się różnych nauk, otrzymują książki z biblioteki do czytania i zostając pod ciągłym wykształcającym i umoralniającym wpływem szlachetnych przewodniczek stowarzyszenia mają przytem prawo do ratowania się w razie potrzeby pożyczkami z kasy zaliczkowej.

Piękne są także hafty koronkowe, ręczne na kołnierzach, kołnierzykach, mankietach, krawatkach, szarfach, chusteczkach, poduszkach, zwane po francuzku *points lacés, frivolités, points d'aiguilles*, wyrobione przez panie: p. Felicję Sozańską z Błażowa, p. Marją Piątkiewicz, p. Karolinę Hubicką z Ożydowa, p. Zbierzchowską z Radowiec na Bukowinie, p. Anielę Trzetrzewińską i jej uczennice z Nowego Sącza p. Marją Gniewosz, p. Lindner ze Lwowa i inne.

Dywany, poduszki, kapy na łóżka i stoły są prześliczne. Haftowały je i wyrobiły panie: Antonina Hoppenówna i Marja Hoppenowa z Swaryczowie, p. Teofila Korytko w Piadykach, p. Helena Komarnicka w Zawadce, p. Nidecka w Krakowa, p. Tatarkowska ze Lwowa, p. Nurkowska, z Połtwi, p. Teodora Schaffek, p. Eleonora Słonecka z Krechowiec, p. Antonina Dulska i p. Wanda Zagórska ze Lwowa.

Pani Joanna Zwilling z Jabłonkowa na Szlązku nadesłała hafty na gorsety, używane przez włościanki górno-szlązkie.

Są też na tej wystawie piękne kwiaty z wosku ziemnego, i papierowe roboty Marji Sturmany z Nadwórny; dwa stoliki niby inkrustowane p. Anieli Kumanowskiej z Czortkowa, stolik ozdobiony kwiatami skórzannemi p. Englowej; ramki szyszkowe p. Róży Trylskiej z Mszany; kapliczka drewniana roboty p. Teodorowicz; hafty na kanwie papierowej p. Eufemii Zagórskiej z Cieszyna; ładny obraz z włóczki nalepianej na szkle p. Zbierzchowskiej z Rastawic; obraz haftowany włóczką p. Karoliny Müller z Brzozowa; bukiet z filozelli p. Wandy Zagórskiej; bukiet z kwiatów batystowych p. Amalii Tarnawskiej; ramki słomkowe p. Felicji Goldhaber z Stadnia; taca, wazony i koszyk ścienny z wiorów, zrobiony przez p. Adelę Jezierską.

Z ostatniego sprawozdania przekonywamy się o pomyślnym stanie funduszów Stowarzyszenia, które szczególną dbałością o dokładne wykończenie robót poruczonych mu, przyczyniło się pośrednio do podniesienia i ulepszenia we Lwowie tych rękodzieł, jakiemi się zajmuje. Roboty pończoszkowe sprowadzano dotąd do Galicji z Wiednia; wkrótce jednak ustanie potrzeba sprowadzania ztamtąd tych robót. Towarzystwo bowiem otrzymawszy od ministerjum handlu bezprocentową pożyczkę 300 zł. na zakupienie potrzebnego materjału i sprowadziwszy sześć maszyn, wyuczyło tych robót kilkanaście uczennic i samo już je prodnkuje dla handlu.

Wystawa robót Stowarzyszenia pracy kobiet jest pod każdym względem świetna tak co do ilości jako też jakości. Wymienię przynajmniej niektóre z tych robót, ażeby ci dać wyobrażenie o ich dokładnem wykończeniu i o rozmaitości prac jakim się panie należące do Stowarzyszenia oddają. Wymienię także nazwiska pań, które wzięły udział w wystawie Stowarzyszenia, ażeby tym sposobem wyrazić im poszanowanie i uznanie którego nikt im odmówić nie może.

Szycie białe wykonane w pracowni Stowarzyszenia, nic zostawia nic do życzenia. Pomiędzy jego okazami znajduje się bielizna, przeznaczona na wyprawę ślubną. Jest ona tak dobrze uszytą, hafty na niej tak są piękne, iż i w Paryżu lepiejby się nie wywiązano z przyjętego zadania. Przody do mężkich koszul, półkoszulki, zakładki, szlafroczki, garnitury pościelowe a przedewszystkiem też najróżnorodniejsze hafty na batystach, atłasach, płótnie o deseniach coraz to piękniejszych i koronki odznaczają się misterstwem, gustem i dokładnością roboty. Bardzo także są ładne drutowe roboty na maszynach robione: kaftaniki wełniane, szaliki, kapiszony, szale itp. Wyroby damskiej krawieczyzny, także zasługują na pochwałę. Na wystawie są dwie suknie: jedna biała tarlatanowa ubrana kwiatami, druga czarna wełniana, które zadowolnić mogą największą elegantkę.

Oprócz robót w pracowniach wykonanych, są na wystawie Stowarzyszenia prace domowe pań, które są jego członkami. Pani Manstyrska bardzo czynna w Stowarzyszeniu, umieściła na wystawie śliczny kosz na kwiaty, przez nią samą wyrobiony ze skóry wycinanej w liście i w kwiaty, które się układają w piękne girlandy w około koszyka. Pani Malwina Liskowacka z Czerniatyna posiada na wystawie serwety, obrusy domowego wyrobu i dywany z wełny krajowej. Pani Deputowiczowa wystawiła ornaty, stuły, przykrycia na kielichy, poduszki kościelne z haftami ręcznymi własnej roboty. Hafty jej wypukłe złote i srebrne są arcydziełem, jakie tylko można jeszcze widzieć na ornatach z dawnych wieków pochodzących w skarbcu częstochowskim i krakowskim. Wymienić tu musimy ornat z lamy złotej, naprawiany przez panią Deputowiczową kosztem Marji hr. Potockiej. Jest na nim haft złoty i srebrny wypukły i postacie bernardynów z twarzami malowanemi a z habitami złotem haftowanemi, którego naprawienie wymagało niepospolitej zręczności. Ornat ten zrobiony został z materji zdobytej na Turkach pod Wiedniem przez Jana III., jest zaś własnością Bernardynów lwowskich.

Oprócz tego są dobrze wykonane malowidła na spodeczkach, talerzach porcelanowych przez p. Czarnomską ze Lwowa i przez nią samą wypalane.

Szczegóły te dadzą ci pojęcie o bogactwie rozmaitości i piękności wystawy Stowarzyszenia pracy kobiet, która liczy stokilkadziesiąt przedmiotów.

Na zakończenie dzisiejszego listu zostawiłem wiadomość o wyrobach księżnej Leonowej Sapieżyny i Marji hr. Potockiej namiestnikowej.

Księżna Leonowa wystawiła własnej roboty bardzo ładny obraz w ramach, przedstawiający wieniec cierniowy z korali naszywanych na srebrzystej materji z literami w środkn złotem haftowanemi i drugi obraz, który przedstawia na czarnym atłasie gałąź i ptaka zrobionego z różnokolorowego jedwabiu wycinanego, i pelą haftowanego. Wyroby te wymagające wielkiej cierpliwości i mozolnej pracy odznaczają się niepospolitym gustem.

Wystawa robót Marji hr. Potockiej jest bardza bogata i piękna. Wskazuje ona rękę umiejętną, a gust wytworny i na dobrych wzorach wywykształcony. Wystawa ta mieści się w dwóch oszklonych szafach. W pierwszej jest ornat według wzorów starożytnych na czerwonym aksamicie złotem wypukło haftowany i takaż sama kapa. W drugiej szafie mieszczą się trzy ornaty również pracowicie wyrobione dwa z aksamitu czerwonego, a trzeci z aksamitu czarnego. W środku nich są kwiaty krzyżykowej roboty peli i włóczki i złoty haft bardzo ładny. Na czarnym ornacie wyhaftowane są także piękne kwiaty.

O robotach innych pań napiszę ci w następnym liście.

Lwów 13. września.

ją najbardziej obniżyć, wywoła to, że kupcy nie będą w stanie sprostać jej, przygnieceni już nadto ciężarem cła wysokiego, podniesionego do wysokości złota. Olbrzymia handlowa kryzys będzie więc tego bezpośredniem następstwem.

Nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, że nad moskiewskiemi kolejami zawisł miecz Damoklesa. Jeżeli one postanowią i nadal wypłacać kupony papierową monetą, to umrą na anemię; jeżeli zaś zdecydują się opłacać je w złocie i w tym celu podwyższą taryfę to umrą na suchoty. W pierwszym razie akcje ich stracą połowę wartości, w drugim ruch towarowy ustanie zupełnie i wtedy dwa razy na tydzień kursujące pociągi będą jeszcze zbytkiem.

V. Wynk. Streścić się musimy. Moskwę przytłacza olbrzymi dług. Jej finansowy system zawisł od zagranicznych pożyczek, a zagraniczne giełdy zamknęły przed nią swe wrota. Jako pokrycie swe długu może ona pokazać nędzne koleje, które zamiast być źródłem dochodu, są właśnie źródłem rozchodu. Oprócz olbrzymiego swego długu, wynoszącego 387,800.000 mil. funtów szterl. (blisko 4 miliardy złr.), obciąża Moskwę miliardowy ciężar papierowych rubli. Już zboże od dziesięciu lat spada ciągle w cenie, gdyż nie jest w stanie wytrzymać konkurencji z Ameryką, a jej handlowi zbożowemu grozi olbrzymia ruina w chwili, gdy skończone zostaną roboty nad Mississipi, i gdy rzeka ta stanie się główną arterją handlu zbożowego Ameryki. Dochody Moskwy zmniejszają się ciągle, i już przed wojną zmniejszyły się w skutek zmniejszonego importu. Wojna pociągnie za sobą bankructwa we wszystkich kierunkach. Jej własne dzienniki przyznają, że nie dopisały wewnętrzne pożyczki. Ona może odważy się jeszcze na zaciągnięcie pożyczki za granicą. Ale czyż zagranica jej zawierzy? To być nie może. Więc jeżeli zagranica zamknie przed nią swą kieszeń, to Moskwa nie zdoła sprostać zobowiązaniom, i nastąpi straszne, olbrzymie bankructwo.

(*Temple Union.*)

Z teatru wojny.

Czarnogórski teatr wojny.

Równocześnie z upadkiem Niksiczu wojna czarnogórsko-turecka znacznie się ożywiła. Od 8. do 12. września stoczono aż dwie krwawe bitwy, krwawe według twierdzenia Czarnogórców, którzy właśnie o nich donoszą. Dnia 8. bm. stoczono bitwę na polach Farmaki i Dinos, w dolinie Cety. Czarnogórcami dowodzili Sawo Jokow i Marko Miljanow; kto zaś dowodził Turkami, tego w Cetyni nie wiedzą, twierdzą tam tylko, że wojska ottomańskie były dziesięć razy liczniejsze od czarnogórskich. Bój trwał sześć godzin i skończył się odwrotem Turków ku Podgorycy ze stratą 172 zabitych; liczba zaś rannych była trzy razy większa. Czarnogórcy ścigali odstępującego nieprzyjaciela daleko jeszcze na tureckiej ziemi i wiele ich domów spalili. Sawa Jokow przytem został śmierletnie ranny. W ogóle jednak straty Czarnogórców mają być stosunkowo małe; sięgają zaledwie 45 zabitych.

Druga bitwa odbyła się 12. września pod wioską Jezero, której na żadnej karcie nie mogliśmy odszukać. Opisując tę bitwę, Czarnogórcy wymieniają wodzów, o których dotychczas nic nie słyszeliśmy. Tak, Czarnogórcami dowodził jakiś Lazar Soticza, a Turkami Hafiz basza. Walka trwała cały dzień i była tak zawziętą i krwawą, że nazywają ją wielkim bojem. Ostatecznie Czarnogórcy odnieśli świetne zwycięstwo; co jednak ważniejsza, to to, że nie stracili ani jednego żołnierza. Turcy zaś nie byli tak szczęśliwi, bo nie tylko że najhaniebniej przegrali bitwę, ale oprócz tego padło ich na polu 600 zabitych i rannych. Zwycięzcy ujęli 100 jeńców i 3 działa, a nadto odcięli część tureckiego oddziału i tak ją otoczyli, że będzie musiała złożyć broń u stóp tryumfujących bohaterów Lazara Soticza.

Tyle donoszą z Cetyni, a ponieważ z Konstantynopola nie mamy o tych bitwach żadnych zgoła wiadomości, przeto nie mamy żadnej miary, którą moglibyśmy ocenić, ile jest prawdy w czarnogórskich doniesieniach. Doświadczenie dostatecznie nauczyło nas, że dawać wiarę urzędowym wiadomościom z Cetyni należy bardzo ostrożnie, bo tam na wiele rzeczy patrzą przez różowe szkła; konstantynopolitańskie doniesienia cechuje zwykle większa doza prawdy; najbardziej jednak prawdomownemi okazały się dotychczas doniesienia angielskich dzienników. Otóż, wprzódy zanim wydamy jakikolwiek sąd o owych bitwach z 8 i 12. września, zaczekajmy na wiadomości ze źródeł neutralnych.

Azjatycki teatr wojny.

Moskale mieli opuścić Ardahan. Depesza Muktara baszy z 12. września przypisuje ten fakt temu, że Moskale obawiali się ataku przeważnych tureckich sił i cofnęli się do twierdzy Emir-Oglu.

Owe przeważne tureckie siły, które miały zaatakować Ardahan, były to zapewne oddziały Kurdów pod dowództwem Mihira baszy, który nadciągnął od Penekgerdu. Nam się zdaje, że Moskale opuścili Ardahan nie tyle z obawy, bo przecież piechota z artylerją nie potrzebuje obawiać się nieregularnej jazdy Kurdów; najlepszym tego dowodem jest oblężenie Bajazetu, w którym w 2000 ludzi zamknął się Kowalewski i wytrzymał 28 dni nacisk 10.000 Kurdów. Jeżeli rzeczywiście Moskale ustąpili z Ardahanu, to prawdopodobnie dla tego, że nie mieli po co go zajmować; o ile bowiem Ardahan jest punktem bardzo ważnym przy ofenzywie, o tyle wcale niepotrzebnym i nawet szkodliwym, bo zbyt wysuniętym naprzód — przy defenzywie. Moskale stali w Ardahanie dopóki się dało, ustąpili zaś, gdy trzeba było go bronić, a bronić — więc w każdym razie ponosić straty — nie było warto.

Dnia 13. września Muktar basza doniósł o bitwie, która miała się odbyć na prawem skrzydle tureckiem pod aułem Czad. Nieprzyjaciel, będący w sile 16 batalionów piechoty, 6 pułków kawalerji i 36 dział, został odparty i wrócił do swych oszańcowań pod Ucz-Tepe. Straty tureckie 10 zabitych i 17 rannych, a straty moskiewskie pięćkroć większe, więc 50 zabitych i 85 rannych. Walka trwała kilka godzin.

Zdaje się, że Muktar basza tym razem przesadził; jest bowiem rzeczą niemożebną, żeby walka, w której z obu stron walczy po 20 tysięcy wojska, w przeciągu kilku godzin, skończyła się tylko na małych stratach; wszak więcej ginie żołnierzy w zwykłej forpocztowej utarczce. Taką prawdopodobnie utarczką była owa kilkogodzinnna bitwa, o której Muktar basza donosi. Zresztą poczekajmy co powiedzą Moskale.

Naddunajski teatr wojny.

Pozbawieni dziennikarskich korespondencyj i zmuszeni ograniczać się tylko do urzędowych moskiewskich i rumuńskich raportów, nie jesteśmy w stanie nakreślić sobie jasnego obrazu sytuacji pod Plewną. Zaznaczyć więc tylko możemy wybitne punkta tych raportów. Owóż przedewszystkiem zasługuje na uwagę, że Moskale ani razu dotąd nic wspomnieli, aby wojska ich stały w Grzywicy, a to daje do myślenia, że główna reduta grzywicka nie jest w ich rękach. Następnie podnieść należy to, że we środę stracili oni te trzy reduty, które byli już we wtorek zdobyli; przyznają się bowiem sami, że Skobelew, odparłszy pięć ataków, uległ przy szóstym i opuścił zdobyte d. 11. reduty. Wreszcie zasługuje na uwagę wysokość strat moskiewskich. Sami się przyznają do przeszło 6.000 rannych i dodają, że tyle właśnie przyniesiono na pierwszą linię ambulansów. Owoż na pierwszej linii ambulansów opatrują tylko ciężko rannych. Lekko ranni udają się na drugą linię, a takich jest zwykle więcej. Dodajmy do tego tych rannych, którzy dostali się na szańcach w niewolę, następnie zabitych, i wreszcie doliczmy procent na rzecz kłamstwa moskiewskiego, a okaże się, że wtorkowa i środowa walka pod Plewną kosztowała może jakie 20.000 ludzi. Doprawdy, że cyfra ta nie jest przesadna.

Mamy już dzisiaj urzędowe potwierdzenie ze strony moskiewskiej, że linia Jantry opuszczona została przez Moskali, tj. że skoncentrowali się na lewym jej brzegu. Żeby dać obraz czytelnikom sytuacji nad Jantrą, dajemy mapkę, i w streszczeniu podajemy opis korespondenta *Daily News* cofania się Moskali z nad Czarnego Łomu.



Z Dżurdżewa przez most pod Pirgos przybył ten korespondent we czwartek (d. 6. bm.) do Buzowca nad Łomem, gdzie spotkał się z pierwszemi śladami odwrotu. Tłumy Bułgarów na swych arbach spieszyły ku Bieli; cała ludność z nad Łomu była w drodze.

W piątek rano udał się dalej do Ablawy, lecz nie mógł się szybko posuwać, gdyż uciekający zatamowali drogę. Po południu spotkał 33. dywizję, powracającą z Ablawy, przyłączył się do niej, i wrócił do Buzowca.

Bitwa pod Ablawą, stoczona we środę d. 5. września, była najzaciętszą ze wszystkich na całej linii. Po zdobyciu Kacelewa przez Turków, cofnęli się Moskale za Łom; Turcy poszli za nimi, zajęli Ablawę, ale ich ztamtąd aż na wzgórza wyparto. Moskale mieli 9 batalionów i 8 bateryj.

Późno popołudniu, znowu Turcy obsadzili Ablawę z lewej strony. Pod zasłoną winnic strzelali ciągle na moskiewską piechotę, i rozprószyli ją, bo nie mogła się tam utrzymać. Nadeszło przesilenie. Jenerał Timolew wystąpił naprzód, wezwał swych żołnierzy, aby za nim poszli, i z niewielką z początku ilością wojska poszedł do ataku na nieprzyjaciela. Oddział ten coraz bardziej wzmagał się w swym pochodzie, i jak lawina z taką siłą wpadł na Turków, że nie mogli wytrzymać ataku, i cofnęli się za rzekę. W rannych i zabitych stracili Moskale 1000 ludzi. Po bitwie było zawieszenie broni dla pogrzebania poległych, podczas którego Moskale i Turcy bratali się z sobą. „Pierwszy to raz w tej wojnie spotkali się oni jako cywilizowani ludzie" - pisze korespondent.

W sobotę cofnęli się Moskale z Buzowcy do Bieli. Kozacy donieśli, że Turcy zajęli Pirgos i zburzyli most. Równocześnie nadszedł carewicz z Polamarkiej.

Ordre de bataille Mehemeta Alego baszy jest następujący:

Kopus Razgradzki pod Achmetem Ejubem baszą: Dywizja Fuada baszy, brygada Husseina baszy (16 batalionów, 6 szwadronów, 4 baterje). Dywizja Assawa baszy; brygady Osmana baszy i Mehemeta baszy (16 batalionów, 6 szwadronów, 4 baterje). Dywizja Nedżiba baszy; brygady Ali baszy i Hami baszy (16 batalionów, 6 szwadronów, 4 baterje). Samoistna brygada Hassana baszy (6 batalionów, 1 baterja). Ruchome kolumny Mehemeta beja (3 bataliony zejbeków, 6 szwadronów, pół baterji.) Brygada kawalerji Emina baszy (18 szwadronów, pół konnej baterji, 2000 Czerkiesów). Razem 57 batalionów, 7 pułków kawalerji, kilka tysięcy nieregularnych i 14 bateryj.

Korpus Dżiumy pod księciem Hassanem: Egipska dywizja Izmaiła baszy, brygady Safveta baszy i Reszyda baszy (3 egipskie pułki, 1 pułk nizamów, 2 bataliony strzelców, 14 szwadronów, 4 baterje.) Dywizja Saliba baszy: brygady Sabisa baszy, Assima baszy i Mehemet beja (18 batalionów, 4 baterje, 1 pułk kawalerji). Dywizja Mehemeta Salim baszy: brygady Salim baszy i Hassan baszy (16 batalionów, 6 szwadronów, 3 baterje.) Rezerwowa dywizja Tahir baszy: brygady Tahir baszy i Mehemeta baszy (15 batalionów, 1000 Czerkiesów i 3 działa). Ruchome oddziały Ibrahima i Mustafy beja (2 bataliony zeibeków, 8 szwadronów Czerkiesów). Razem 68 batalionów, 12 szwadronów, 14 bateryj.

Ogólna siła obydwu korpusów wynosi 125 batalionów, 54 szwadrony, 28 bateryj o 168 działach. Do tego należy doliczyć nieregularne wojska, tak że armię Mehemeta Alego można ocenić na stotysięcy ludzi.

Dalszy ciąg opisu walk w przesmyku Szypki.

„Kazanłyk, owe miasto róż, w którem Sulejman basza teraz główną swą kwaterę założył, wygląda okropnie. Zamiast różanych liści, widać na ulicach kałuże krwi; zamiast rozkosznej woni, jaka wychodziła z dawniejszych dystylarni różanego olejku, i powietrze miasta aromatami napełniała, — czuć dzisiaj w tem nieszczęśliwem na zgubę skazanem mieście tylko zaraźliwe odory, przypominające zgniliznę trupów. We wszystkich budynkach, gdzie jakie takie pomieszczenie było, urządzono szpitale; ale chociaż codziennie setki arbów wywożą do Adrjanopola tych wszystkich, których przewieźć można, to przecież ciągłe i krwawe walki o przesmyk Szypka bezustannie i coraz bardziej zapełniają te szpitale. Turcy nie prowadzili nigdy porządnych spisów, i dlatego też nigdy nie będzie można dokładnie wiedzieć, jakie straty ponieśli w walkach od 23. do 30. sierpnia: jeden z wyższych urzędników tureckich oblicza te straty na 10.000 ludzi.

Liczby tej nie uważam za przesadzoną, owszem sądząc po olbrzymiej ilości rannych, jakich spotykałem na drodze z Adrjanopola do Kazanłyku, jakich widziałem w szpitalach Kazanłyka i na drodze od tego miasta do Szypki, a wreście i po setkach zwłok, które na placu boju niepogrzebane leżą, — liczba ta wyda się za małą. Wszakże całe kompanie piechoty zostały zniszczone, widziałem bataliony nizamów, które wracając z walki nie liczyły więcej jak po 100 ludzi. Moskale ponieśli także znaczne straty, ale zawsze daleko mniejsze, aniżeli Turcy, gdyż po największej części walczyli Moskale w zakrytych stanowiskach, i tak się w strzeleckich rowach zakopali, że nawet głowy mieli zakryte; Turcy zaś z początku przypuszczali szturmy niemając żadnego zakrycia.

„Zaraz za Kazanłykiem zaczyna się bardzo spadzista droga przesmyku Szipki. Zwykle tą wązką, tą często ponad przepaściami idącą i żadnych poręczy w tak niebezpiecznych miejscach nie mającą drogą szły tylko juczne konie, albo dwukołowe, powszechnie w Bułgarji i Bośnii używane arby; i Turcy bardzo się musieli namozolić, nim wyciągnęli 24 do 30 lekkich polowych armat, których do walki potrzebowali. Zaprzęgali oni 40, 80 do chrześcian Bułgarów na długiej linie do jednej armaty, nie żałowali zachęty, kijem i płazem; i tak przewieźli swe działa. Piechota rzadko używała drogi, tylko wspinała się nad gęste, lasem pokryte wzgórza po obydwu stronach drogi. Korpus, którym dowodzi Sulejman basza, jest w całem wojsku padyszacha najlepszym a przynajmniej najbardziej przywykłym do wojny. Piechota nizamów i redifów rekrutowaną była po największej części w Rumelii i Tessalii; parę tysięcy Albańczyków, tych niezawodnie najwaleczniejszych ale też i najdzikszych w całem wojsku żołnierzy, towarzyszy temu korpusowi jako lekka kawalerja, a właściwej regularnej kawalerji wcale tam niema. Korpus ten od dwóch lat walczył z Czarnogórcami i w tej, z obydwu stron bezwzględnej walce, stał się żołnierz dzikim i okrutnym, ale także i nadzwyczaj zręcznym do wojny w górach. Rzeczywiście, gdyby kto chciał widzieć żołnierzy w boju wypróbowanych i zahartowanych, to pragnienie takie może zaspokoić parę pułków nizamów z korpusu Sulejmana. Mundury wszystkie tak zniszczone, że niepodobna rozpoznać jakiej były barwy; w niektórych kompaniach ani jeden żołnierz niema całego obuwia; ale zato postawa żołnierzy jest dzielna i silna, a w brodatych i prawie brunatnych twarzach oficerów i żołnierzy widać tak dziką odwagę i taką żądzę boju, że od nich największych spodziewać się można czynów. I rzeczywiście nadziei tej nie zawiódł korpus Sulejmana baszy, gdyż pomimo, że skutek nie odpowiedział jego usiłowaniom i d. 30. sierpnia, to jest do dnia, w którym wróciłem do Konstantynopola, właściwy grzbiet przesmyku Szipki zawsze jeszcze był w ręku Moskali, to przecież w całej tej krwawej wojnie żaden oddział turecki nie walczył z takiem bohaterstwem, jak właśnie ów korpus Sulejmana baszy.

„Na plac boju przybyłem dnia d. 26. sierpnia, gdy Turcy zdobyli już wieś Szipkę, która leży o 700 metrów na południe przesmyku. Teraz zaczęły się zacięte walki, gdyż Moskale bronili się z wielką walecznością, i tylko krok za krokiem usuwali się przed przeważnemi siłami nieprzyjaciela. Na tak wązkiej drodze mogli Turcy słabemi tylko atakować siłami; na rozwinięcie większych sił nie pozwalały także i wzgórza na obudwu stronach drogi, które Turcy zaraz zajęli, i z nich na głębiej stojącego nieprzyjaciela strzelali; za to jednakże mieli Turcy tę korzyść, iż na miejsce zmęczonych pułków wysyłali nowe do bitwy, i w ten sposób ciągle świeżemi walczyli siłami. W ten sposób walcząc, byli już Turcy d. 24. sierpnia bardzo blizcy zwycięztwa. Zdobyli już prawie sam szczyt przesmyku, i na górze św. Mikołaja, zkąd ostrzeliwać można głębiej leżącą część przesmyku, stali już tyraliery tureckie. Moskale, których od 21. do 25. sierpnia było tylko 4.000, i od trzech dni wszyscy walczyli bezustannie bez ciepłego pożywienia i bez żadnego odpoczynku, byli już tak zmęczeni, że obrona ich ku końcu była bardzo słabą, a ich ogień niepewnym. Gdyby więc Sulejman basza d. 25. zaatakował całą siłą, to nie ulega żadnej wątpliwości, że byłby zdobył przesmyk, i wyparł Moskali aż do Gabrowy. Ale Sulejman nie chciał na tem poprzestać, pragnął on świetnego tryumfu, więc zamierzył całą załogę wziąć do niewoli, i oddać ją swemu panu, Padyszachowi; niestety, sprawdziła się i teraz prawdziwość twierdzenia, że kto zbyt wiele żąda, ten często nic nie otrzymuje. Sulejman basza dnia 24. i 25. nie atakował silnie frontu, lecz rozszerzał się na obydwu swych skrzydłach, aby po za przesmykiem zająć drogę do Gabrowy, i tym sposobem moskiewski oddział otoczyć, i do niewoli zabrać. Z pewnością byłby się ten zamiar powiódł, gdyby w ostatniej godzinie nie były nadeszły znaczne posiłki dla Moskali. Aby prędzej nadejść, wsiedli strzelcy na konie za kozakami, i pierwsze forpoczty nadeszły właśnie w najkrytyczniejszej chwili, i zaraz wzięły udział w walce. Ciągle zaczęły nadchodzić nowe oddziały Moskali, przybył także jenerał Radecki, który tak energicznie pokierował przeprawą przez Dunaj pod Sistową, i objął komendę. W tej chwili plan Sulejmana został zwichniętym, a olbrzymia strata przeszło 10.000 najlepszych żołnierzy, nie przyniosła żadnego pożytku. (Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15. września.

JExc. ks. Nuncyusz Jacobini odprawi jutro t. j. w niedzielę solenną mszę św. w kościele archikatedry łać., a po krótkim śniadaniu u ks. Infułata Mosinga, zwiedzi Stowarzyszenie kat. Rękodzielników „Skała" (pod św. Jurem), co zapewne nastąpi około godziny 1szej.

* Pp. Koszczyc i Węglowski, którzy od miesiąca zostawali w śledztwie, z powodu jakichś podejrzeń o spiski, czy też werbunki, zostali wczoraj uwolnieni z więzienia.

Tak sromotnie skończyła się owa tragedja aresztowań, która tyle strachu nabawiła lojalnych mieszkańców grodu przedwawelskiego.

* W niedzielę przybywają do Lwowa celem zwiedzenia wystawy, minister handlu Chlumecki i minister rolnictwa br. Mansfeld. Życzyć by należało, żeby ci panowie prócz wystawą zajęli się równocześnie bliższem obeznaniem się z innemi stosunkami kraju naszego, odnoszącemi się do ich zakresu działania, a pewnie przekonaliby się, że rząd i pod względem materjalnym zupełnie zapoznaje istotne potrzeby nasze. Czy i p. minister Ziemiałkowski przybędzie do Lwowa — niewiadomo nam, gdyż od dłuższego czasu ten reprezentant kraju wobec korony wcale nie zajmuje się sprawami krajowemi, czego dowodem nieobecność jego w sejmie tegorocznym, i zupełna bezczynność we Wiedniu.

— Wczoraj zrana odprawił ks. nuncjusz mszę św. w kościele archikatedralnym, dziś zaś między 8 a 9 godziną odprawiał mszę św. w kościele pp. Benedyktytynek Ormiańskich, w niedzielę zaś będzie celebrował sumę w archikatedralnym kościele obrządku gr. kat.

O godzinie 11 przed południem dnia dzisiejszego zwidził nuncjusz w towarzystwie duchowieństwa wystawę krajową.

— Jutro powtórzoną zostanie znakomita komedja p. J. Blizińskiego „Pan Damazy". Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy, zrobiła ona na licznie zgromadzonej publiczności olbrzymie wrażenie. Autora po każdym akcie wywoływano. W następnym numerze napiszemy obszerne z przedstawienia tego sprawozdanie.

— Pani Aszpergerowa powróciła już z urlopu, i wystąpi po raz pierwszy we środę w „Dwóch Bliznach".

— W poniedziałek dnia 17. września 1877 odbędzie się koncert pani Bronisławy Dowiakowskiej i pana Gustawa Friemana ze współudziałem pp. Ludwika Marka i Juliana Zakrzewskiego. Program: 1. Sonata (Krentzerowi poświęcona) Beethowena, odegrają pp. Marek i Frieman. 2. Arja z opery „Paliutto" Donizettego (pani Dowiakowska). 3. a) Romans, b) Taniec węgierski Brahms-Joachim (p. Friemann). 4. Duet z opery „Aida" Verdiego (pani Dowiakowska i p. Zakrzewski). 5 „Cześć wystawie" Polonez ofiarowany Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu (p Frieman). 6. a) Walc „Sny miłości" Krentzera, b) Mazurek z opery Duch wojenny Grosmana, (pani Dowiakowska). 7. a) Wyznanie, b) Mazur, Friemana (odegra autor). 8. Duet z opery „Pre aux Clercs Herolda" na śpiew i skrzypce (pani Dowiakowska i p. Frieman).

— W ostatnim zeszycie *Przegl. Pol.* wydrukowano artykuł p. Józefa Szujskiego w odpowiedzi na znakomicie napisaną rozprawę p. Ludwika Wolskiego p. t. „Dyagnoza". Odpowiedzi p. Szujskiego poświęcimy obszerniejszy rozbiór, tu tylko nadmieniamy, że sekretarz akademii krakowskiej w charakterze herolda Stańczyków oznajmił światu, iż stronnictwo polskie patrjotów wyobraża anarchię w dalszym ciągu szlacheckiej anarchii, niedopuszczającej władzy królewskiej do absolutyzmu i oponującej systematycznie przeciwko jej rozporządzeniom. Różnica, jaka zachodzi pomiędzy dzisiejszymi patrjotami, a dawnymi szlacheckiemi anarchistami, jest według p. Szujskiego w tem, iż patrjoci oponują przeciwko rządowi moralnemu Polski. Ciekawą rzeczą jest, kto to jest tym rządem moralnym Polski? P. Szujski nieomieszkał powiedzieć, iż tym rządem jest stronnictwo, do którego on należy. Tak więc naród polski dowiedział się, iż posiada rząd własny, moralny w osobach Stańczyków. Pewno to temu charakterowi przypisać należy upoważnienie, o którem pisały dzienniki wiedeńskie, donosząc o zobowiązaniach niektórych panów z tego stronnictwa, jakie poczynili w imieniu Polski, w celu niedopuszczenia żadnego objawu ducha narodowego przeciwko Moskwie z powodu kwestji Wschodniej.

— **Tarnów** 12. września. (Odpowiedź na odpowiedź p. pocztmistrza w Starym Sączu, umieszczoną w nr. 206 *Gazety*.)

W *Gazecie* nr. 201 w korespondencji z Tarnowa opisałem wrażenia, niedogodności, wyzyskiwania i nadużycia, jakich doznaje podróżny jadąc z Tarnowa do Szczawnicy i napowrót. Umieściłem to *pro publico bono*.

Zażalenia moje były skierowane przeciw urzędowi pocztowemu, że rezerwuje w powozie pocztowym czwarte miejsce dla konduktora, który bez miłosierdzia zasiada sobie z pasażerami z sygarem w gębie, co w innych krajach się nie praktykuje.

Następnie przeciw „baudyrekcji" kolei Leluchowskiej, że obsadziła wszystkie miejsca ważniejsze Niemcami nieumiejącymi słowa po polsku, a nasi technicy muszą szukać umieszczenia w cudzych krajach. Cóż to za sprawiedliwość!

Ostatecznie dotknąłem także kwestji noclegów w Starym Sączu na poczcie, gdzie nam podano rachunek na 2 złr. 60 ct. Za jedną noc za jeden pokój. Wszakże to drogo, bardzo drogo! Albowiem za tę cenę można dostać: w Krakowie dwa osobne pokoje; w Wiedniu trzy pokoje; w Gleichenbergu dwa pokoje; w Meranie w pierwszorzędnym hotelu dwa pokoje i pół; w drugorzędnym zaś pięć osobnych pokoi z wszelką usługą i wygodą, bo łóżka na sprężynach, miękkie materace i piernat razem z dywanikiem i usługą i to na 24 godziu, a nie jak w Sączu na poczcie tylko na noc. W Meranie w domach prywatnych można dostać pokój osobny na 24 godzin za 30 ct.

I w Szczawnicy, gdzie taka drożyzna można za 2 złr. 50 ct. dwa dostać pokoje np. w Zamku.

Ztąd prosty wniosek, że „pierwszorzędny pokój" na poczcie w Starym Sączu za cenę 2 złr. 60 ct. jest bardzo drogi. I zdaje mi się, że żadna „polemika dziennikarska" niedowiedzie przeciwnego twierdzenia.

Na papierze i w poezj bardzo to ładnie brzmi: We dworze królewskim — pokój pierwszorzędny — wygodne materace — pościel niepodejrzana wraz z obsługą!

W rzeczywistości zaś tak to wygląda: z jednej strony przeraźliwy krzyk dzieci — z drugiej strony straszliwe chrapanie noc całą — z pod spodu twarde jak kamień posłanie — noc bezsenna — buty nieczyszczone — rachunek za to wszystko 2 zł. 60 ct. — brak gospodarza, aby mu za gościnność podziękować.

Cena ta tak mnie zdziwiła, iż byłem pewny, że to *in gratiam* niegdyś pięciodniowego tam pobytu króla Jana takie rachunki się przedkładają, lecz przepraszam i cofam swoje mniemanie, jeżeli pan pocztmistrz tak się przeciw temu zastrzega i że to stała cena tego pierwszorzędnego pokoju bez względu na wspomnienie historyczne.

Wspomnienie to było dla mnie nader ciakawe, to też prosiłem p. pocztmistrza o rękopism p. Szczęsnego Morawskiego, ale się wymówił, że go odesłał do *Gwiazdki Cieszyńskiej*, więc udałem się do p. Cyconia, który mnie bardzo grzecznie przyjął i natychmiast wyniósł księgi cechu krawieckiego, które też w jego przytomności przejrzałem, ale pod rokiem 1683 owej wzmianki o 5ciodniowym pobycie Jana III. nieznalazłem. Te i inne okoliczności naprowadziły mnie na myśl, że to tylko prosta spekulacja.

Księgi cechu krawieckiego są zresztą bardzo cennym materjałem dla historyka miast i rzemiosł, a szczególnie pod względem statystycznym.

Kończąc, zapewniam p. pocztmistrza, że ze zemsty nie pisałem, ale w tej myśli, aby nasze anormalne stosunki raz już rozpocząć przyprowadzać do porządku i ładu. Prawdopodobnie tę samą intencję miał korespondent z Krynicy w nr. 208 *Gazety*. Jakoż bardzo byłbym szczęśliwy gdyby wkrótce doszło do moich uszu, że poczta urządziła siedzenie dla konduktora w gabryolecie, że „baudyrekcja" kolei Leluchowskiej obsadzona Polakami, że p. pocztmistrz w Starym Sączu zniżył ceny swoich gościnnych pokoi — co daj Boże!

— **Z Tarnowa** 12. września. (W sprawie Szczawnicy.) We wczorajszej Gazecie nr. 208 wyczytałem w korespondencji z Krynicy słuszne oburzenie na tamtejszą administrację kąpielową, i na zarząd kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Korzystam ze sposobności, aby ze swej strony poczynić niektóre uwagi względem niesłychanego lekceważenia publiczności, spieszącej dla poratowania zdrowia do wód krajowych, i względem utrudniania jej podróży na każdym kroku. Już inni korespondenci wykazali niektóre nadużycia, a sprawa Krynicy będzie nawet wniesiona w sejmie, dla tego i ja dotknę przeważnie nowych stron w podróży do Szczawnicy.

Do Szczawnicy z każdym rokiem większa przybywa liczba pacjentów. Zeszłego roku wykazano 2099 osób, w tym zaś roku 2500. Przypuśmy, że taka sama ilość bywa w Żegiestowie i Krynicy, zatem w ciągu miesięcy trzech, 5000 osób chorych jedzie koleją Leluchowską. Niepojmuję czem to się dzieje, że zarząd teże kolei tak sobie lekceważy ten liczny zastęp chorych i transportuje go ciężarowym pociągiem, jakby to były stworzenia czworonożne? Ci do których to należy, powinni koniecznie domagać się, aby pociąg z Tarnowa rano odchodził i spieszniej jechał, aby pasażery niepotrzebowali w Starym Sączu, a jadący do Krynicy, w Muszynie nocować.

Również należałoby ułożyć w Starym Sączu taryfę dla wózków przewożących gości z kolei do miasta, porządek koniecznie tego wymaga. W budzie pocztowej na 4 osoby zapłaciłem za siebie 40 centów z dworca do miasta (kilka minut drogi), a za kuferek 20 kilo ważący osobno 30 centów. Zatem 70 funtów. Niepraktykowana gdzie indziej cena. W Krakowie u p. płaciłem za siebie i za pakunki 20 centów z kolei do hotelu.

Następnie należy koniecznie wyrobić w dyrekcji poczty, naprzód: aby przynajmniej dwa razy dziennie poczta odchodziła z Sącza do Szczawnicy, i na powrót, potem, aby powozy były urządzone tak, ażeby konduktor nie siedział z gośćmi w powozie.

Dla Szczawnicy samej potrzeba koniecznie wprowadzić jakiś porządek w budowaniu nowych domów, i zarządzić, aby przedkładano komisji budowniczej plany, gdyż ostatnimi czasy zaczęto domy budować, w których pokoje wyglądają jak klatki na konie. Takie dwa domy wybudował p. Scheler, a za jego przykładem poszedł p. Tytus Szalaj. Są to spekulacje może donośne, ale z wielką szkodą dla pacjentów, gdyż w ciasnych pokoikach brak powietrza w nocy do oddychania. Oprócz tego prywatne domy w Szczawnicy nie mają ogródków, ale, albo przestrzeń niesłychanie zanieczyszczoną, albo na około rośnie pokrzywa i inne dzikie zielsko. W interesie nawet właścicieli jest, aby pozakładali choć skromne ogródki.

Zakład w Szczawnicy powinienby większą uwagę zwrócić na restaurację, a szczególnie komu ją ma wypuścić.

W tym roku trzymał ją Wężykowski, ale panował tam wielki nieład. Powszechne były na nią skargi, tak że publiczność masami się przeniosła do oddalonej nieco restauracji Gourońskich na Miodzinsiu, gdzie jedzenie było smaczniejsze i zdrowsze. Usługa u Wężykowskiego była niżej wszelkiej krytyki, kto chciał coś dobrego i szybko dostać, musiał albo naprzód dawać trynkgield, albo gromko służbę łajać. Te wszystkie wyderkafy i nieuprawnione trynkgeldy, niejednego gościa przed czasem wypędziły do domu.

— **Wieliczka** 14. września. Na podwórzu domu p. Friedmana wydobyto niedawno podczas kopania fundamentów dwa skielety. Skielety te znajdowały się pod korzeniami drzewa owocowego, które się spaliło i dopiero po usunięciu opałek znaleziono skielety. Komisja lekarska uznała, że jeden skielet jest płci żeńskiej, osoby mogącej mieć lat 16 do 18, drugie dziecka od lat 10 do 12, i że oba skielety spoczywały w ziemi od lat 20 do 25. Drzewo, które było zasadzone na miejscu zakopania obu ciał i które zgorzało w ostatnim pożarze, nie było starsze nad lat 20. Nasuwa się przeto domysł, że zasadzenie go w tem miejscu w pośrodku zabudowania, mogło służyć dla pokrycia śladu ciał zakopanych, a przeto, że dokonaną tu być mogła zbrodnia. Śledztwo rozpocznie się zatem od zbadania, kto mógł zasadzić drzewko na tem miejscu.

— **Z Poznania**. Z powodu mowy, jaką ks. dr. Kantecki miał dnia 15. lipca r. b. na wiecu w Nowejwsi pod Murzynnem, rozwiązanym przez obecnego na nim komisarza okręgowego z Inowrocławia, wytoczono mu proces o podburzanie przeciw innowiercom a właściwie przeciw proboszczom rządowym. Ks. Kantecki z powodu niebezpiecznej choroby ócz nie mógł stanąć na wyznaczony mu w tej sprawie termin, i dlatego przybyła dnia wczorajszego do mieszkania jego komisja dla przesłuchania go.

Odpowiedzialny redaktor *Orędownika* w Poznaniu, p. Stawiński Wiktor zaczął minionego piątku odsiadywać w więzieniu sądowem kilkotygodniową karę więzienną, na jaką za przewinienie prasowe skazany został.

— **Amazonka turecka**. W bitwach nad Łomem brała udział na czele Beduinów dziewica arabska im. Fatima. Wyprzedzając swych jeźdźców rzuciła się na baterje moskiewskie. Mówią, że przy tym ataku znalazła śmierć — o czem jednak nie ma jeszcze pewności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyścigi konne w Tarnopolu. Przy sprzyjającej pogodzie odbyły się w d. 2. i 3. września w Tarnopolu na błoniu miejskiem wyścigi konne, przy licznym bardzo udziale publiczności miejscowej i okolicznej. Ze Lwowa również przybyło wiele dam i miłośników sportu. Miasto Tarnopol, będąc środkowym punktem handlu końskiego we wschodniej części naszego kraju, zawsze było wdzięcznym gruntem dla wyścigów konnych. W tym roku Rada miejska oceniając korzyści, które miastu przynosi liczny zjazd z powodu wyścigów, ofiarowała 400 franków w złocie jako nagrodę miasta Tarnopola; dając tem przykład godny naśladowania dla innych miast, które niczem się nie przyczyniają do wsparcia wyścigów, choć większe pewno z nich korzyści ciągną.

Bieg I. Nagroda dam. (Puhar srebrny.)

Bieg z płotami (Hurdle-race.)

Br. Haydla (jeździec p. Kaz. Tuczyński. „Kraks" poprowadził bieg z miejsca, po drugiej przeszkodzie minęła go „Beatrix", porucznika Delinowskiego, przed trzecią jednak on znowu wyszedł naprzód. Tu „Beatrix" odmówiła skoku, i uszła z toru, „Kraks" zaś zręcznie przebywając wszyskie przeszkody wyprzedził „Voltę" rotmistrza Vacano, o tyle, że po ostatnim płocie wstrzymany zdążał

krótkim galopem do mety, u której bez walki pierwszy stanął wolnym kłusem; wygrywając piękny srebrny puhar i 115 zł. „Volta“ znacznie później przybył drugim. „Nadzieja“ przy pierwszej przeszkodzie odmówiła skoku.

Bieg II. Nagroda miasta Tarnopola 400 franków w złocie.

Z czterech koni mianowanych biegały dwa:

„Kalunia“ br. Heydla z bliska napierana przez „Humora“ Cieleckiego prowadziła dość wolno do ostatniego zakrętu. Tu wszczęła się walka, w której „Humor“ silnie pędzony umykając w bok od szpicruta pobity został o pół długości konia.

Bieg III. Nagroda Towarzystwa 300 zł. w. a.

Zapisanych koni 5, biegały 2:

„Projekt“ br. Heydla prowadził od początku do końca wolnym galopem, i wygrał bez najmniejszego natężenia.

Bieg IV. Bieg koni myśliwskich. (Hunter Stakes.)

Nagroda honorowa hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. (Puhar srebrny.)

Zapisanych koni 5, biegło 4:

Po trzykrotnie fałszywem ruszeniu z miejsca spowodowanem niesfornością dwóch koni p. Jarosławskiego i Cieleckiego, poprowadziły oboje bieg szybkim chodem; wnet przyłączyła się do nich „Latawica“ p. Wł. Czajkowskiego, i wszystkie trzy konie prawie we froncie przebiegły pierwsze koło. Tu „Charbonniere“ ustąpiła swego miejsca „Fali“ p. Cieleckiego, pozostając z „Eklipsem“ w tyle. „Latawica“ (jeździec Stan. hr. Piniński), prowadziła do końca, i niedając się wyprzedzić „Fali“ wygrała o dwie długości.

Po tych wyścigach urządzonych przez Wydział gal. Tow. chowu koni, i wyścigów, odbyły się niezwłocznie na tym samym torze wyścigi wojskowe 9. pułku dragonów:

1. Bieg szeregowców z przeszkodami w którym jeździło 8 jeźdźców, wygrał koń chowu pana Ochockiego, jeździec Polenczuk otrzymał 6 dukatów.

II. Bieg oficerów na koniach rządowych (Charge Pferde) z przeszkodami Do biegu stanęło 7 jeźdźców. Wygrał por. Józef Wolff na klaczy „Dahoman“ ze stada rządowego w Radowcach, drugim był podpor. Beyer na koniu z tegoż stada. Dwa konie upadło w biegu, a jeden z jeźdźców przy podwójnej przeszkodzie przed trybuną spadł z konia. Zwycięzca i drugi jeździec otrzymali nagrody honorowe. (Dok. nast.)

Wiedeń 13. wrześcia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1876, żywych owiec 20 801, żywej nierogacizny 808. Cielęta płacono 48 do 62 złr., żywe owce węgierskie 34 do 47 złr., proste czarne w grubej wełnie 32 do 41 złr., moskiewskie 40 do 48 za 100 kilo mięsa, żywa nierogacizna galicyjska 38 do 44 złr., węgierska 47 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffe-Stierboeck.

Galicyjski Zakład kredyt włościański. Stan w dniu 31. sierpnia 1877. Aktywa: Stan kasy centralnej 89.330 zł. 46 ct. Stan kas powiatowych 36.360 zł. 69 ct. Pożyczki 8,348.639 zł. 41 ct. Saldo rachunków bieżących 1,940.454 zł. 94 ct. Razem 10,414.785 zł. 50 ct.

Pasywa: Wpisowe w roku 1877 1.136 zł. — ct. Udziały 686.185 zł. 50 ct. Listy zastawne w obiegu łącznie z wylosowanemi w miesiącu czercu b. r 8,831.500 zł. — ct. Asygnaty kasowe w obiegu 872.850 zł. — ct. Zalegające odsetki od listów zastaw. 11.114 zł. — ct. Razem 10,414.785 zł. — ct.

Kraków 11. wrześuia. Pomimo robót w polach dowozy zboża na targi graniczne Kongresówki, powiększają się. Na wczorajszy targ na Baran, dowieziono przeszło 800 korcy. Ceny mniej więcej utrzymały się, szczególniej pięknej, suchej, białej pszenicy, której niewielką dowieziono ilość. Pośledniejsze gatunki trudne były do pozbycia.

Przy nie zbyt wielkim dowozie zboża na dzisiejszy targ Kleparski, a więcej ożywionej chęci kupna, ceny utrzymały się z ostatniego targu. Nie tylko na wywóz, lecz i na miejscowe potrzeby i dla młynów parowych porobiono dosyć znaczne zakupna. Cena pszenicy i żyta utrzymała się stale, jęczmień i owies doznały zniżki. Ceny mniej więcej chwiejne dotychczas nie ustaliły się.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·50, czerwoną od 10·50 do 11·80, białą od 10·50 do 12·—, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 8·— do 8·35, podolskie od —·— do —·—, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·— do 8·60, nowy od 6·50 do 7·25, owies za 100 kilogr. od 6·30 do 6·85, groch od 8.50 do 10·—, fasolę od 10·— do 13·—, hreczkę od 6·50 do 7·—., koniczyna od —·— do —·—., wykę od —·— do —·—., rzepak od 16·50 do 17·50, jagły od 13·— do 14·—, proso od —·— do —·—, kukurudzę od —·— do —·—, soczewicę od —·— do —·—.

Peszt 7. września. Z powodu świąt obrót nie wielki. Pszenica mdło, jęczmień i owies pe cenie stałej

Płacono za pszenicę na 74 kil. od 11·45 do 11·55, na 80 kil. od 12·20 do 12·25, żyto 7·70 do 7·90, jęczmień na 62 do 63 kil. po 7·70 do 8·60, owies 36 do 40 kil. po —.— do —·—, kukurudzę po —·— do —·—, rzepak po —·— do —·—, proso po —·— do —·—, spirytus po —·— do —·— za 100 litrów, olej od —·— do —·—., smalec od 62·— do 62·50.

Wrocław 7. wrześ. Płacono za 100 kil. pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 21 mrk.— fn., żółtą — mrk. — fn., żyto na 200 fn. po 15 mrk. 30 fn., jęczmień — mrk. — fn., owies na 200 f. po 14 mrk. 40 fn., rzepak za 200 f. brutto po 31 mrk. 25 fn., olej po 74 mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po 50 mrk. 90 fen. na sierpień i wrzesień po — mrk. — fn., groch — mrk. — fn. rzepak —·—, rzepik zimowy —·—, rzepik latowy —·—, lnicę —·—, siemię lniane —·—.

Telegramy innych pism.

Peszt d. 13. września. Urzędowy dziennik ogłasza autentyczny tekst toastu koszyckiego i okazało się, że cesarz, mówiąc o carze, nie użył wyrazu „sprzymierzeniec“. Inne dzienniki rozprawiają o toaście. *Pester Lloyd* stwierdza tylko. że wyraz „sprzymierzeniec“ nie był użytym. *Naplo* i *Ellenör* twierdzą, że biuro korespondencyjne dopuściło się fałszu. i na pierwszem miejscu podają autentyczny tekst. *Egyetertes* w artykule wstępnym rozbiera znaczenie wyrazu „sprzymierzeniec.“

W kołach, znających biórokratyczne zwyczaje urzędników dworskich, opowiadają, że przedłożono cesarzowi projekt ze zwykłą formułką „przyjaciel i sprzymierzeniec“, i taki projekt udzielono sprawozdawcy biura korespondencyjnego. Zdaje się jednak, że ze względu na obecną opinię, w ostatniej chwili opuszczono wyraz „sprzymierzeniec“, lecz nie zawiadomiono o tem dzienników zawczasu.

Wszyscy na bankiecie obecni zapewniają, iż nie było wyrazu „sprzymierzeniec.“ Zresztą zapewniają, że w depeszy, którą wczoraj z Koszyc do ministerstwa spraw wewnętrznych do ogłoszenia już pierwej wysłano, nim się dowiedziano o wrażeniu, jakie ta mowa wywarła, nie było wcale wyrazu „sprzymierzeniec“, i depesza ta była tym samym brulionem, który dzisiaj ogłoszono. Nie było zatem żadnego sfałszowania. (*Tagblatt*).

Bukareszt dnia 13. września. Z Sistowa donoszą dnia 11. b. m., że Mehemet Ali basza ciągle posuwa się ku Bieli, i bardzo jej zagraża. Archiwa naczelnej komendy przewieziono już przez most pod Sistową do Rumunii. W Sistowie bardzo stroskani.

Od kilku dni nie ma żadnych wiadomości z Szipki, chociaż miano się tam bić. (*Neue freie Presse*).

Bukareszt d. 12. września. Są bardzo pewne doniesienia, że korpusy XII. i XIII. przeszły Jantrę, na i lewym jej brzegu się fortyfikują, aby tu odeprzeć ataki Mehemeta Alego. W kompetentnych kołach wątpią, czy powiodą się te zamiary, gdyż w wojsku zapanował nieporządek, zniechęcenie i karność znikła.

Korpus gwardji w Zimuicy podniósł rokosz z powodu lichej żywności, przez kilka godzin rabowano kupców.

Od trzech dni nie ma urzędowych biuletynów o wypadkach pod Plewną. Wiadomo tyle, że walka nie ustaje. Osman basza w jednej tylko wycieczce miał odebrać wszystkie utracone pozycje i wyrzucić Moskali i Rumunów zadawszy im olbrzymie klęski. Bardzo się tu trwożą o los wojsk rumuńskich.

Bukareszt dnia 12. września. O stratach Rumunów krążą tu bardzo przesadzone pogłoski, które bardzo silnie działają na umysły. Mówią, że przeszło 20.000 jest do boju niezdatnych. Półurzędowe organa przesadzając niedorzecznie waleczność Rumunów, chcą ludność pocieszyć. Jedni piszą: „Już jutro musi Plewna w nasze wpaść ręce, i będzie Sedanem dla Osmana baszy“ inni zaś mówią: „Jakikolwiek będzie rezultat walki, to waleczność Rumunów na kartach historji wojny na wieczne czasy przekazaną będzie przyszłości.“

Policja stolicy urządzoną została według wzoru moskiewskiego trzeciego oddziału. Najlepsi przyjaciele nie dowierzają sobie z obawy przed denuncjacją. Manifest pozdzierano w nocy, albo też dodano mu ordynaryjne komentarze. Illuminacja wczoraj w dzień urodzin cara nakazana, wypadła bardzo źle; z wyjątkiem domów konsulów, i pół tuzina domów rządowych, wszędzie było ciemno. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt dnia 12. września. Od dwóch dni nie ma żadnych wiadomości z placu boju, co wielką wzbudza obawę. Walka pod Plewną nie ustaje, kanonady nie przerywają ani w nocy. Właśnie nadszedł widocznie inspirowany telegram *Ajencji Havasa*, z którego między wierszami można wyczytać smutne nowiny.

Według tego straty Rumunów miałyby być niezmiernie wielkie; oddziały sanitarne nie wystarczają, lekarzy za mało; odwołują się więc do lekarzy w kraju i tych osób, które pieczę nad chorymi objąć zechcą. Wszystkie dwory i odpowiednie budynki na kilka mil dokoła Korabii i Simonicy, przepełnione rannymi. Bratiano kazał budować kilka barakowych szpitali w Turnu-Magurelli, Stolnissy i t. p. Rumuńskie koleje żelazne, na wyraźny rozkaz cara, przewozić będą wyłącznie tylko wojsko i materjał wojenny.

Z korpusu gwardji szło przez Bukareszt przedwczoraj 4000, wczoraj 4000 a dzisiaj 800 ludzi. Na rozkaz telegraficzny musiał jenerał Hurko spoczynek w Bukareszcie skrócić o jeden dzień, i zaraz ruszyć na plac wojny. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt d. 12. września. (Sztafetą na Kronsztadt posłane). Korpus gwardyjski ciągle się posuwa ku teatrowi wojny. Jen. Hurko w 5000 lekkiej kawalerji gwardji przemaszerował tędy dzisiaj w drodze do Dżurdżewa. Siłę armii moskiewsko-rumuńskiej pod Plewną oceniają na bezmała 150.000. Mimo nieustannych walk trzydniowych rzecz tam jeszcze nie rozstrzygnięta. Armaty grają i w nocy; walki są niesłychanie mordercze. Dywizja 30 została do szczętu zniszczoną. W dywizji tej służyło 600 żydów, z tych pozostało tylko piętnastu a i ci są wszyscy ranni; kilku car dekorował. Wczoraj przybyły na dworzec w Tirgowesztach trzy pociągi z rannymi, między tymi jeden ciężko ranny jenerał. Pod Ruszczukiem biją się. Wczoraj o świcie Czerkiesi napadli w dolinie Pirgos jeden pułk piechoty moskiewskiej i zepchnęli go do Dunaju. Mała część Moskali dostała się wpław na wyspę i została z Bałabanu łodziami na lewy brzeg przewiezioną; mnóstwo utonęło. Mehemet Ali prze Moskali bez spoczynku na zachód. (*Pester Lloyd.*)

Bukareszt d. 12. września. Bój pod Plewną jest nadzwyczaj krwawy. Twierdzą, że Turcy dziesiątkują nieprzyjacielskie wojska wprzódy, nim się one zbliżą na odległość karabinowego strzału; dotychczas podobno zginęło 6 do 7 tysięcy samych Rumunów. Moskale, poznawszy ich jako złych żołnierzy, uważają godnymi tylko na pastwę dla armat. Postawiono ich w pierwszej linii, a moskiewską piechotę i artylerję ustawiono na wzgórzach, graniczących z doliną Widu, otoczono Rumunów z tyłu i boków i w ten sposób, że nic prawie cofnąć się nie mogli. Pewien ranny rumuński oficer opowiada: „Musieliśmy wybierać między ewentualną a pewną śmiercią, bo tureckie kule m o g ł y, a moskiewskie m u s i a ł y w nas trafiać. Wybraliśmy pierwsze, i mechanicznie szliśmy w ogień, patrząc z obojętną rezygnacją jak tureckie pociski zmiatają nasze szeregi.“

Tutejsza ludność z tego powodu strasznie oburzona na Moskali. (*Deutsche Ztg.*)

Londyn d. 13. września. Dokładne wiadomości z pola bitwy pod Plewną dochodzą tylko do d. 10. Tego dnia walka była tylko artylerzycką, a utarczki piechoty bez żadnego znaczenia. Kilka moskiewskich bateryj zbliżyło się ku Plewnie, w ogóle jednak położenie rzeczy mało co się zmieniło. W skutek tego szturm odłożono na d. 11. Można dokładnie widzieć, że Plewnę od ostatniej bitwy silnie ufortyfikowano. Na szczytach pagórków okolicznych są szeregi nowych redut i szańców, połączonych z sobą krytemi gankami. Zdobycie kilku, nie daje jeszcze żadnej pewności co do ostatecznego rezultatu.

Z Konstantynopola donoszą jednogłośnie, że Sulejman basza posunął się przez przesmyk Trawna do Bas-Tepe, wsi o dwie mile od Gabrowy oddalonej. (*N. fr. Presse.*)

Peszt d. 13. września. *Naplo* w wieczornem swem wydaniu mówi: Wyraz „sprzymierzeńca“ opuszczonym został na życzenie Tiszy. Możemy stanowczo oświadczyć, że Najjaśniejszy Pan w mowie będący toast wypowiedział według własnej swej myśli, nie otrzymawszy w tym względzie żadnych uwag od prezydenta ministrów i wypowiedział go ściśle tak, jak to ogłoszono w dzisiejszym urzędowym dzienniku (tj. z opuszczeniem słowa: s p r z y m i e r z e n i e c; pr. r.) (*Pester Lloyd.*)

Peszt 13. września. Posiłki dla Osmana baszy nadeszły do Archanie. Sulejman basza przeszedłszy przez przesmyk Trawna, zajął fort Bestepe między Trawną a Gabrową. (*P. Lloyd.*)

Bukareszt 12. września. Rekonesanse moskiewskie wykazały, że za pierwszym obronnym frontem pod Plewną wybudowano drugą daleko silniejszą linię.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wszystkie najnowsze telegramy, nawet z moskiewskiego źródła pochodzące, świadczą, iż Moskwa po dniu 11. września t j. po wzięciu reduty Grzywickiej gorzej stoi niż przedtem. Dotąd niema dokładnych strat moskiewskich, lecz po zaciętej walce d. 11. i po jeszcze zaciętszej d. 12. września śmiało przypuścić można, że Moskwa straciła tam już około 20.000 w zabitych i rannych, a Rumunia co najmniej 5.000 ludzi, skoro dwie jej dywizje trzy razy szły do szturmu.

Dziś już po takich stratach zdobycie Plewny jest jeszcze mniej prawdopodobne niż przedtem, i możliwe jest tylko wtedy, gdyby się Moskwa zdecydowała poświęcić zupełnie resztę armii, atakującej Plewnę.

Urzędowe moskiewskie biuletyny nie podają całego ogromu strat, a prywatne podają jeszcze mniejsze niż urzędowe. Łatwo wytłumaczyć sobie to można, gdy się zważy, iż wydano rozporządzenie, postawienia pod sąd wojenny każdego korespondenta, któryby alarmujące wiadomości pisał w listach, lub telegrafował. Trzeba więc czytać i kombinować pomiędzy wierszami telegramów prywatnych, przechodzących najostrzejszą cenzurę moskiewską.

W ogóle powiedzieć można, że całe położenie Moskwy na bułgarskim teatrze wojny jest bardzo rozpaczliwe. I tem tylko wytłumaczyć można, iż pędzi swe wojska do walki, wiedząc z góry, że olbrzymie poniesie straty. Wzięcie Plewny jest dla niej kwestją życia lub śmierci. Jeźli nie weźmie Plewny, to nie zdoła cofnąć się za Dunaj, lecz cała armia przepaść może i tylko resztki jej będą mogły wrócić za Dunaj. W wąwozie Szypki pozostawionych 12 do 15.000 Moskwy można uważać już teraz za przepadłe. Sulejman basza odciął im zupełnie dowóz żywności i amunicji, zabrawszy im tyły; z głodu będą musieli wkrótce poddać się. Trzy korpusy XI, XII i XIII, które od Dunaju do Tirnowy, Gabrowy i Szypki były rozstawione, również odcięte są teraz od siebie.

Osobliwie między korpusem XI. którego sztab w Tyrnowie, a XII. który się był koncentrował koło Bieli, a teraz cofnął się na lewy brzeg Jantry, już od kilku dni niema łączności. Również niema bezpośredniej łączności między korpusem XII., który stał pod Ruszczukiem, i potem od Kadikiej i Pirgos cofnął się nad dolny bieg Jantry. Dopiero gdy się zupełnie cofnie za Jantrę ku Sistowej, może odzyskać bezpośrednie czucie z korpusem XIII. Zresztą te oba korpusy ciągłemi klęskami w ostatnich dniach czternastu są zdemoralizowane, i zdezorganizowane. Z początku biły się dosyć dobrze, chociaż nieszczególnie, lecz w ostatnich dniach szło coraz gorzej.

Sulejman basza doniósł już, że na drodze z Trawny do Gabrowy przednie straże czy rekonesans zajął oszańcowane pozycje moskiewskie pod Bas-Tepe. Widocznie więc oddział jego wojsk, tj. prawe skrzydło przeszło przez przesmyk Hani-Boughaz, na wschód od Szipki, i zdąża do Gabrowy w zamiarze zajęcia tej ważnej pozycji. A szedł przez Bałkany tą samą drogą, którą jenerał Hurko dostał się był za Bałkan. Inny oddział, czyli lewe jego skrzydło, pomaszerowało przez Etropolskie Bałkany i jak telegram dzisiejszy donosi, już przeszło i dotarło przed trzema dniami do Aranieh, 14 mil austrjackich od Plewny. Dziś najdalej o sześć mil znajduje się od Plewny.

Bukareszt 14. września. Niepomyślne pogłoski krążą o położeniu Moskwy w Szypce. Nowy most pod Nikopolis z powodu braku okrętów pozawczoraj był jeszcze nie ukończony. Moskiewska gwardja nie może przybyć zupełnie na plac boju przed 1. października. Armia następcy tronu po całym szeregu morderczych potyczek cofnęła się zupełnie za linię rzeki Jantry. (*Polit. Correspondenz.*)

Bukareszt 14. września. Przy szturmowaniu reduty Grzywickiej świetnie odznaczyli się Rumuni. W oczach cara odparli dwa ataki, przy trzecim na oszańcowania po drabinach szturmowych się wdarli. Druga i trzecia dywizja, po większaj części reprezentowana przez ochotników, straciła 269 w zabitych a 1031 w rannych.

Dnia 12. września Turcy usiłowali odebrać redutę Grzywicką, ale odparto ich z wielkiemi stratami.

Od 12. września ostrzeliwane są inne oszańcowania z reduty Grzywickiej. Zdobycie Plewny jest oczekiwane. Poranienia są po większej części lekkie. Dotkliwe straty Moskwy przypisywane są zanadto gwałtownemu atakowi Skobelewa. Główną część rannych przewieziono do Turn-Magurelli [naprzeciw Nikopolis), dokąd wysłano najznakomitszych lekarzy z Bukaresztu. (*P. Corr.*)

Londyn d. 14. września wieczór. Korespondent „Timesa“ telegrafuje z Radiszewa d. 12. b. m.: Dnia 11. września aż do godziny 5ej wieczór Turcy pod Plewną odparli byli cztery moskiewskie a trzy rumuńskie szturmy. O godzinie 7ej dopiero dwie moskiewskie świeże brygady wzięły jedną redutę turecką, którą popołudniu Rumuński nadaremnie szturmowali, a potem zdobyły szturmem, po odpornym ataku tureckim, także najbliższą redutę Grzywicy. Pułk archangielski dokonał wielkiego czynu. Ta reduta panuje częściowo nad resztą innemi.

Dalsze ataki muszą się odbywać oblężeniem, podług wszelkich reguł prowadzonem, gdyż ostatnie rezerwy moskiewskie były już zaangażowane.

Konstantynopol dnia 14. września. Muktar bas a telegrafuje dnia 12. września: Gdy oddział rekonesansowy posunął się w kierunku Ardahanu, miała Moskwa Ardahan opuścić, z obawy ataku tureckiego wielkiemi siłami, i cofnąć się do fortecy Emir-Oglu.

Podług urzędowych telegramów z dnia 13. września dotąd odparto wszystkie szturmy Moskwy na oszańcowania Plewny. Dwie reduty od południa, które Moskwa była dnia 11. września opanowała, Turcy odebrali napowrót.

Konstantynopol dnia 14. września. Telegram Sulejmana z Szipki dnia 14. września donosi: Walka działowa była wczoraj bardzo silna. Kilka dział moskiewskich zdemontowano, i wielką liczbę artylerzystów zabito. Obecnie milczą moskiewskie baterje. Sulejman oblicza codzienną stratę Turków na pięciu rannych. Jednak wczoraj było 3 zabitych a 10 rannych.

Telegram Muktara baszy z dnia 13. września: Nieprzyjaciel w 16 batalionów, 6 pułków kawalerji i 4 baterje zaatakował przednie straże prawego skrzydła tureckiego pod wsią Czad. Po kilkugodzinnej walce Moskwa odparta i ścigana przez Turków wróciła do swych oszańcowań pod Ucz-Tepe. Turcy stracili 10 w zabitych, 17 rannych. Straty moskiewskie pięćkroć większe.

Poradim d. 13. września (urzędowe). **Wczoraj żadnych nie prowadziliśmy ataków, lecz ostrzeliwaliśmy tylko wszystkie tureckie obwarowania i miasto, które popołudniu zaczęło się palić. Oprócz tego w dwóch tureckich obwarowaniach zauważano dwie eksplozje. Turcy mało odpowiadali na ogień, czyniąc wielkie wytężenia na nasze lewe skrzydło, które zagrażało ich tyłom. Skobelew odparł pięć gwałtownych ataków, ale wieczór po szóstym ataku musiał zdobyte dnia 11. września reduty opuścić. W nocy oszańcowali się nasi na zajętych około Plewny pozycjach.**

Od początku walki aż do południa 12. września przyniesiono na plac opatrywania przeszło 6.000 rannych — 3.500 już odwieziono.

Kolumna Ruszczucka skoncentrowała się na nowych pozycjach o pół dnia marszu za Czarnym Łomem, którego linię obsadzili Turcy.

Bukareszt dnia 14. września. (Pryw) Głoszą tu, iż Rumuni pod Plewną stracili 11.000 ludzi Z tego powodu przychodzi tu do zaburzeń.

Wiedeń dnia 14. wrz. (Pr.) Biuru korespondencyjnemu wytoczono śledztwo z powodu dodania w telegramie z Koszyc słowa: s p r z y m i e r z e n i e c.

(Naczelnikiem Correspondenzbureau jest sekretarz ministerjalny, Hirschfeld; p. r.)

Koła tureckiej ambasady są w najlepszem usposobieniu. Opowiadają że Mehmet Ali lewem swem skrzydłem i Sulejman basza w szybkich marszach coraz więcej zbliżają się do tyłów armii moskiewskiej, oblęgającej Plewnę.

Przyjechali dnia 13. września 1877.

HOTEL ZORZA: S. hr. Fredro z Podlisek. E. Zagórski z Kołodziejówki. S. Wolański z Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI: H. Bornbach z Żukowa. A. Kociatkiewicz z Albinówki. S. Łodyński z Nachorca. W. Leśniewski z Moskwy. A. Miączyński z Wołynia. S. Buczyński z Drezna. A. Waligórski z Przemyślan. F. Grabiński z Warszawy.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 15. września 1877.
godzina 11 minut —. przed południem.

Akcje kred.	221 80.	Anglo-austr.	110.—
Kolei Kar. Lud.	252 50.	Kolej połud.	83.—
Unionasbank	74.50.	Napoleondor	9.45

Usposobienie słabe.

WIEDEŃ 14 września 1877.
godzina 2. minut 35. po południu.

Losy kredytowe	165 75	Węgier. kred.	200.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	112 —
Unionsbank	76 50	Kolej Kar. Lud.	253 50
Nordbahn	195 50	Kolej połudn.	85.50
Kolej Alföld.	119 —.	Kolej Elżbiety	179 50
Kolej Lw.-czer.	126.—.	Węg. Nordostb.	117.50
Rudolfsbahn	117.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	66.75.	Galic. indemnis.	85 —
Losy z r. 1864	135.50.	Kolej siedmiog.	110.—
Verkehrsbahn	105.—.	Losy tureckie	14.50
Węg. galic. kolej	104 50	Kolej państw.	284.50
Bankverein	88 50	Losy węgier.	83 50
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	57 75

Rosyjski rubel papierowy 1.22—.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 14 września. Russ. Banknoten 210.—. Credit. Act. 390 —. Lombarden 142.50. Galizier 111.— Staatsbahn —.—. Rumänier 15.80. Oesterr.-Banknoten 172.65 Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	85 75	86 25
4% „ „ po	78 75	79 25

Lwów, dnia 11. września 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Lwów, z Izby handlowej dnia 15 września.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	261 50	254 54
„ Lwow.-Czern.-Jassy	123 50	127 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	41 50	44 50
Banku kred. gal. po 200 zł.	215 —	18 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	8[illegible] 60	86 25
„ „ „ 4 pr. w. a	78 50	79 25
„ „ „ 5 pr. okres	85 60	86 25
Banku hip. gal. 6 pr.	89 60	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 p w. a.	93 50	94 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 25	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 85	86 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	92
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 61
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 40	9 50
Pół imperjał rosyjski	9 50	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 23
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	57 20	58 50
Srebro	104 —	106 —
Kupony w srebrze	103 50	105 50
Wiedeń, 13 września. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	65 30	65 45
„ „ w sreb. 5 „	68 —	68 20
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.	319 —	322 —
„ 1839 1/5 losu „	319 —	321 -
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	108 50	109 —
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	112 -	112 25
„ 1860 „ 100 „	119 50	120 50
„ 1864 „ 100 „	134	134 50
Renta złota 4 pct.	76 10	76 25
Listy zast. dom. po 120 5 „	134 50	135 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 75	85 25
Bukowińskie	81 —	82 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6 proc.	98 —	98 25
Węg. poż. prem. po 100 zł.	81 25	82 85
Turecka poż. kol. po 400 fr	14 —	14 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	111 75	112 25
Bodencred. au. 200 zł.	—	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	220 25	220 75
Zakł. kr. węg. 200 zł.	199 50	200 —
Tow. esk. n. austr. po 500 zł	715 —	— —
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	227 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	210 —	— -
Banku nar. austr. po 600 zł.	857	860
Unionbank po 100 zł.	74 25	74 75
Vereinsbank po 100 zł	—	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	108 —	103 50
Wied. bankver. po 100 zł	84 —	84 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	36 50	37 50
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	117 —	118 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ w. k.	179 50	179 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1935	1930 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	136 50	136 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	249 —	249 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	120 —	121
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	117 75	118 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr	112 50	113 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	106 —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	282 50	283 -
Südbahn po 200 zł. srebr.	74 50	75 50
Tramway wied. po 200 zł	110 —	111 -
Węg. galic. (Łup.) po 200	100 50	102 —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	117 50	118 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	—
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	111 —	112 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	—	— —
„ „ wied. „ 100 „	—	— —
„ tandel pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. w	104 —	104 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa	88 50	88 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	77 75	— —
„ „ „ 5 pr. w. a	86 50	86 -
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 0	81 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	89 50	90
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	94 —	95 —
Bank nar. austr. w. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	97 35	97 50
Obligacye pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	71 50	72 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	69 —	69 50
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	93 —	93 50
„ em. 1862 5 pr.	9[illegible]0	92 —
„ em. 1870 5 pr.	84 —	84 50
„ em. 1872 5 pr.	86 50	87 -
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	101 —	102 —
„ „ 5 pr. w. a	98 -	98 50
„ „ 5 pr. sr.	106 25	106 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.	99	99 50
„ II. em. 5 pr.	98 50	99 —
„ III. em. 1871 300	96 [illegible]	96 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 50	67 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w.	75 25	75 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w.	67 25	67 75
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1874 300 zł. 5 pr. srebr. w.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	76 —	62 -
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 75	75 25
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr srebr. w. a.	74 50	74 —
Siedmiogrodz. fr. 300 pr	65 —	65 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	65 15	[illegible]
Klary po 40 zł. m. k.	29 25	29 50
Keglevich po 10 zł. w. k.	[illegible]	18 25
Krakowska po 20 zł.	14 50	15 —
Palffy po 40 „	30 50	31 —
Rudolfa po 10 „	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 „	38 50	39
St. Genois po 40 „	33 -	35 -
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 50	20 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	22 50
Windischgrätz po 20 zł.	27 75	28 50
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 20	57 40
Frankfurt 100 mark	57 20	57 40
Hamburg 100 mark.	57 25	57 40
Londyn 10 ft. sterl.	117 85	118 15
Paryż 100 frank.	47 —	47 10

Szkoła praktyczna

języka niemieckiego dla mężczyzn i kobiet rozpoczyna się z dniem 10. września i trwać będzie do końca czerwca, codzień godzinę, w miesiącach letnich od ½ na 6 do ½ na 7mą w zimowych od ½ na 5tą do ½ na 6tą po południu. 3112 3 15

Wykładać będzie podpisany i pan prof. ... Zgłaszać się można co dzień od godz. 11. do 1. w południe i od 4. do 5. po połud.

F. Koestlich,
ul. Ormiańska Nr. 16.

Realność

z ogrodem przy ulicy Łyczakowskiej jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli magazyn mód p. Marii Bourdon pod Nr. 9. ulica Sobieskiego we Lwowie. 3296 2—3

R. E. Schottola,

Stadt, Krugerstrasse Nr. 8, we Wiedniu,
Skład towarów gutaperkowych
[gumi] a to:
Plyty, wszelkiej grubości } do uszczelniania.
Pierścienie, [Flanschen],
Sznury

Węże z wkładkami lub bez tych dla browarów i gorzelń. Węże ogrodowe [angielskie.] Węże spiralne [ślimakowe] formy do ssawek, pomp i lokomobil. Węże gazowe we wszystkich wielkościach. Węże konopiane, surowe i gumowane. Pasy skórzane z najlepszej skóry, szyte. Wszelkie gatunki do hermetycznego opakowania. **Wszystkie preparaty ze szmyglu** a to: Płótna szmyrglowane, papier i szmyrgiel. Latarnie na ... ręczne i na ściany.

Na żądanie wysyłam cenniki najchętniej. 2418 22—38

Pożywienie, wzmocnienie i pokrzepienie

służy do wyzdrowienia!

Umiejętne polecenie z Paryża.

... użyciu napojów leczniczo-pożywczych, ... które się pod nadzorem lekarzy przy łożu chorych i przy tysiącach chorych, w przeciągu 30letniego użycia prawdziwych **słodowo-leczniczo-pożywnych preparatów Jana Hoffa** dokonały.

Wydane przez p. dr. **Karola Bettelheima**, docenta na wszechnicy wiedeńskiej „Medicinisch chirurgische Rundschau", 2go zeszytu z lutego 1877 zawiera w rubryce korespondencye redakcji i administracji" tak dla cierpiących na piersi, jakoteż dla lekarzy, którzy te cierpienia leczą, ważne za ... które naszym czytelnikom jako pożyteczne przytaczamy: W dziele *Traitement rationel de la phthisie pulmonaire*, wyrażą się autor, dr. Pitro Santo, ... lekarz w Paryżu jak następuje: ... przez **Jana Hoff w Berlinie (którego główna fabryka dla Austro-Węgier znajduje się we Wiedniu, I. Bräunerstrasse Nr. 8, a w Buda-Peszcie Hutgasse 10 pod tą samą firmą)** wytwarzane piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, znajduje u lekarzy jak również u chorych przychylne przyjęcie, gdyż jest dobrym dyetetycznym i wzmacniającym napojem z rodzaju *Analeptica*.

Ekstrakt słodowy służy do pożywienia, wzmocnienia i pokrzepienia. Z powodu, że równocześnie służy do leczenia i pożywienia, zbawienie szybko; to sprawują pierwiastki pożywienia, zawierające w sobie części szlamowe. Skutkuje w chronicznych ... ciężko ... przypadkach ... i ... Najwięcej ... lekarze w Paryżu, jako to: Blache, Barth, Gueneau de Mussy, Pidoux, Danyel, Empis, Danet, Robert de Latour, Bouchut, Pierry, Tardieu, posługują się ... w danych ... Moje własne doświadczenie mówi Pietro Santo, jako inspektor ... ... zdrowie ... Lavereau, kto ... liczba ... stałych ... środków ... pożywnych ... drażliwych ... 27491V 5—7

Do nabycia we Lwowie w apt. Jak Bełza i *Zyg. Ruckera*, w Krakowie u Jana Jamja, w Kimpolungu u G. Kosińskiego i Turczińskiego, w Drohobyczu u ... Schwetler i Henryka Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohusza, w Przemyślu u M. Łuczkowskiego i M. Kruga, w Rzeszowie u J. Schaitera et Co., w Tarnowie u W. Mildnera.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

... lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

jakie świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse niegdyś
dawniej ... Seilergasse Nr. 11.

Wyleczą także wszystkie ... zwężenia ..., upławy u kobiet, bladaczkę, ... słabość, ... 1,00

osłabienie mezkie,

... wyzdrowienia i bez wypalania, równie **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pośrednictwem prostych ... Za dyskrecyę ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Zwracamy uwagę Sz. Publiczności na bardzo ważny wynalazek angielski:

Wełniane koldry i plaidy,

rozmaitych rozmiarów, połączone z poduszkami napełnionemi powietrzem.

Praktyczność ... przedmiotu ... oddaje ... wojskowym, podróżnikom, ... chorym w szpitalach etc., etc., ... i te ...

1) ...;
2) ... lub ...;
3) ... zwi... ... ...jąca ...

... zo...

... jedną ...

Cena od ... do 35 za jedną.

Kupcom stosowny rabat i odpowiedni ... 2879 15—36

Adres zamówienia do

Crawforda & Comp.

57 *Carter Lane*
S. Paul's C. C. London.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła**, **zawrzodowaniu w ustach**, **cuchnącemu oddechowi**, **irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu**, **zapobiegają działaniu merkurjusza**. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom**, **mowcom**, **profesorom i śpiewakom**, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 2602 12—?

Doniesienie o otwarciu.

Filip Haas & Synowie

c. k. uprzywilejowany fabrykant

materyj na meble i dywanów

i c. k. nadworny liwerant w Wiedniu,

mają zaszczyt donieść niniejszem, że ***otworzyli***

we LWOWIE, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 1.a.

w zabudowaniu gal. Banku kredytowego

SKŁAD TOWARÓW FABRYCZNYCH.

Polecają zatem swój obfity skład ***materji*** *na obicia mebli*, ***dywanów***, ***kap*** *na stoły, łóżka i wezniane* ***koldry***, ***firanki***, ***story***, ***tapety*** *papierowe i* ***kobierce*** *na podłogę z wełny, kokosu i manilla*, 3281 3 6

po stałych cenach fabrycznych.

Najnowsze **KAPELUSZE** paryzkie

na sezon jesienny, otrzymałam. 3249 3 6

M. Topolnicka, *we Lwowie plac Halicki Nr. 1.*

Okazya niesłychana!

Wielka partja zastawionych

płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników,

jakoteż gotowej

mezkiej i żeńskiej bielizny

wyprzedaje się o więcej jak z **40%** **opustu** *cen fabrycznych*

pod gwarancją, jak długo zapas trwa.

Wyciąg z protokołu:

690 tuzinów **chustek do nosa** z kolorowym obrębem, przódy zł. 3, 4, 6, 8, **teraz tylko** za 12 sztuk zł. 1.50, 2, 3 aż do 4 zł.
890 tuzinów **białych płóciennych i batystowych chustek** przódy zł. 5, 6, 8, 10 aż do zł. 12, **teraz tylko** 2.50, 3, 4, 5 aż do 6 zł.
534 **kawałków płótna** 30-, 40- i 50-łokciowego, dawniej zł. 16, 20, 24, 30, 36 aż do 50 zł., kosztują **teraz tylko** zł. 8, 10, 12, 15, 18 aż do zł. 25 od sztuki.
385 tuzinów **ręczników i serwet** kosztują **teraz tylko** zł. 4, 5, 6 aż do zł 8, najpiękniejsze damastowe—6 i 12-osobowe garnitury damastowe blisko darmo.
175 tuzinów wszelakich **koszul mezkich** z kołnierzem i bez kołnierza, z gładkiem, wyszywanem i fałdowanem popiersiem, dawniej za sztukę zł. 3, 4, 6 aż do zł. 8, **teraz tylko** zł. 1.50, 2, 3 aż do 4 zł.
116 tuzinów **najpiękniejszych koszul żeńskich** z wybornemi i modnemi wyszyciami, przódy zł. 5, 6, 8 aż do 10 zł, **teraz tylko zł.** 2.50, 3, 4 aż do 5 zł
46 tuzinów **koszul żeńskich** z wycinkami, dawniej 3, 4, 5, **teraz tylko** zł. 1.50 **aż do 2 zł**
154 tuzinów **mezkich i żeńskich kalesonów** kosztują **teraz tylko** zł 1, 1.50, aż do 2 zł. od sztuki.
35 tuzinów **negliże- i gorsecików nocnych** z wyszywanemi wstawkami i odcinkami, dawniej zł. 3, 4, 6, 7 aż do zł. 10, **teraz tylko** zł. 1.50, 2, 3 do 4 zł.
65 tuzinów **sukień spodnich** szyfonowych albo barchanowych, kosztuje **teraz tylko** zł 1.50, 2, 3, 5 zł.
210 sztuk kolorowych **sypialnych sukien żeńskich**, kosztuje **teraz tylko** zł. 4, 5, 6, do 8 zł.
20 tuzinów **pończoch żeńskich i skarpetek** za tuzin **teraz tylko** zł. 2, 3, 4, 6, 8, do 10 zł.
Większa partja kolorowych Creton- i Oxford-, nocnych i flanelowych **koszul** zdrowotnych i siatkowych **jopek**, płócien na prześcieradła, serwet kawowych, kolor. sukień od prochu, chustek do nosa z kolorową obwódką i monogramem.

Gratis otrzymają kupujący towary w wartości do 30 zł., 6 chustek batystowych z kolor. obwódką, przy kupnie od 50 zł. 12 chustek batystowych i 6 ręczników albo serwet. 3267 2—?

Za wyborne i dobre towary ręczy

E. FOGL,

c. k. nadworny fabrykant bielizny z Wiednia,
i c. k. sądowy zaprzysiężony taksator.

Lokal sprzedaży znajduje się jedynie tylko we LWOWIE na ulicy Karola Ludwika 11.

Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Przez władzę sanitarną badana i znaleziono, że zdrowiu zupełnie jest nieszkodliwą,

„Puritas"

(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

2851 21—25

„PURITAS",

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu
Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera**, **K. Bayera i Leona** fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w TARNOWIE u M. Głodzińskiego; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla. w SADAGURZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza. W KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohurs, apt. w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.

Pierwsze nagrody 3 medale złote.	**Uwieńczone nagrodami**	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okien,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie przemysłowej we Wiedniu przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława,**

Te przymykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdza.

Cena białego cylindra do okna 5 ct. za meter przedtem 4 ct. za łokieć.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za meter, przedtem 5 ct. za łokieć.
Cena białego cylindra do drzwi $7\frac{1}{2}$ i 13 ct. za meter, przedtem 6 i 10 ct. za łok.
Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter, przedtem 7 i 11 ct. za łokieć. 2559I 1—11

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w nadwornym składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca przymykadeł.	Największa oszczędność drzewa.

I. października!	**Ciągnienie**	I. października!

Losów kredytowych | Losów wiedeńskich

PROMESY

Tylko **4 zł. 25 ct.** i stempel | Tylko **2 zł. 50 ct.** i stempel

Obie razem tylko 6 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana **zł. 400.000** Główna wygrana

Wechslergeschäft der Administration des

WIEN, Wollzeile 13. **„MERCUR"** WIEN, Wollzeile 13.

Ch. Cohn.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. maja 1877

ZASTAWY

w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia **25. i 26. września** 1877, o godzinie wpół do 10. przedpołudniem przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki.

Lwów dnia 6. września 1877. 3271 1—2

Dyrekcja.

Kamienica

jednopiątrowa we LWOWIE w śródmieściu pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. **Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem i ogłoszeń J. Polińskiego ul. Karola Ludwika l. 7.** 33 6 1—3

TECHNIK

do prowadzenia tartaku parowego, od 16 lat czynny przy największych przedsiębiorstwach materjału drzewnego jako zarządca i dyrektor, poszukuje na podstawie swych obszernych doświadczeń do prowadzenia tartaków, budowy parowych i wodnych tartaków, maszyn, racjonalnego wmurowywania kotłów i w zawodzie leśnictwa, posady. Miejsca odbytu i odbiorcy materjału są mu znane. Zlecenia pod: **T. 1337** do **Rudolf Mosse** Annonsen-Expedition w Wiedniu. 2788 2—6

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Dostać można we Lwowie w apt. pana Mikolascha i w handlu galanter. Strzyżowskiego i pp. Bayera i Leona. 2618 15—18



Para koni

do sprzedania, konie rosłe, rasowe zdrowe, spokojne. Do widzenia przy ulicy KOPERNIKA l. 10, w średniej stajni. 32 9 2—3



poleca handel

W. Marszałkiewicza

we Lwowie ul. Krakowska l. 6

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najstaranniej. 3201 4—?

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kontroli skarbowej francuskiej.** 2613III 17—22

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha, E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum we Lwowie.

Nie ma więcej srebra!

Tylko zł. 1.60, 2.20, 3.80, 4.20, 5.30, 6.70, kosztuje para pięknych **lichtarzy stołowych**, z prawdziwego, wiecznie białym będącego **srebra alpaca**, naco pisemną daje się gwarancję.
Tylko ct. 60, 80, zł. 1. 1.30, 1.50 kosztuje **lichtarz ręczny ze srebra alpaca**
Tylko zł. 3.50, 4, 5, 6 kosztuje **6 par nożów i widelców z trzonkami ze srebra alpaca** i z prawd. ang. klingą.
Tylko zł. 1.95, 2.25, 2.45, 3.10, 4 kosztuje **6 sztuk łyżek** ze srebra alpaca.
Tylko ct. 70, 90, zł. 1.10, 1.50, 2 kosztuje **6 łyżeczek do kawy ze srebra alpaca.**
Tylko zł. 1, 1.45, 1.90, 3.40, 4 kosztuje **masywna chochla ze srebra alpaca.**
Tylko ct. 60, 80, zł. 1.10, 1.50, 1.95 kosztuje **masywna warzecha do mleka ze srebra alpaca.**
Tylko ct. 60, 80, zł. 1 kosztuje **pieprzniczka ze srebra alpaca.**
Tylko ct. 70, 85, zł. 1.40, 2 kosztuje **solniczka ze srebra alpaca z krzyształową miseczką.**
Tylko zł. 1.70, 1.85, 2 kosztuje 6 sztuk **kubków na jaja ze srebra alpaca.** 2722 4 11
Tylko zł. 2, 3, 4, 5, 6, 6.30 kosztuje **cukierniczka ze srebra alpaca**, masywna pięknej roboty.

Że te przedmioty wiecznie zostaną białe, daje się pisemną gwarancję.

Adres: **Metallwaarenfabrik**
BLAU & KANN, we WIEDNIU, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Zlecenia z prowincji rychło się załatwia za zaliczeniem.

Dla gospodarzy wiejskich i ekonomów.

Jako niezbity dowód o użyteczności pewnego fabrykanta, mogą służyć fakta. Wierni temu przekonaniu, ograniczymy się na publikowaniu ciągle nadchodzących pism, o uznaniu wyrobów weterynaryjnych Kwizdy, na co przytaczamy następujące listy:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu!

Podpisany weterynarz Societe des Tramwayes de Constantinople potwierdzam, że pański koncesjonowany c. k. proszek korneuburgski dla bydła w licznych wypadkach zadawano koniom Towarzystwa na gruczoły z najlepszym skutkiem. Proszek ten ma tę zaletę, że chore konie wzmacnia, poprawia apetyt i mięszaninę krwi i wzmacnia organy trawienia.

Leo Fischer.

Prawdziwość podpisu zatwierdza: La Societe des Tramways de Constantinople.

Stambul d. 3. kwietnia 1877. R. Viterbo, weterynarz.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu!

Ażeby dobrą rzecz pochwalić, donoszę panu, że pański powszechnie znany c. k. koncesjonowany proszek korneuburgski dla bydła od wielu lat używam u moich koni przeciw chorobom gruczołowym, które w tym kraju perjodycznie się pojawiają i nieraz przerabiają niebezpieczny charakter. Również z najlepszym skutkiem używam dla moich koni, szczególnie po silnych i wytężających pracach na wzmocnienie pański c. k. uprzyw. płyn uzdrawiający.

Daruvar d. 20. grudnia 1874. Hr. Jankovics.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Upraszam pana o przysłanie mi pańskiego, u nas z najlepszym skutkiem używanego korneuburgskiego proszku 100 papietów i 25 pakietów doświadczonego proszku dla bezrogów.

Stampfen d. 27. czerwca 1875.

3065 1—2 Zarząd dóbr J. Eksc. Alojzego hr. Karolyego.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (Lwi Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono*, i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

C. k. wyłącznie uprz. nowej konstrukcji

metalowe pochodnie naftowe

do nocnych robót na dworze.

C. k. wyłącz. uprz. nowo poprawione

aparaty do mierzenia nafty i kontroli.

C. k. wyłącz. uprz.

Water Closets,

z przyrządem do spłukiwania wodą lub bez tego, najnowszego systemu angiel. i amerykańskiego

po najtańszych cenach fabrycznych. Ilustrowane cenniki i prospekty bezpłatnie franco.

EPSTEIN & Comp

we WIEDNIU, 2757 3—10
fabryka i skład I. Schottenbastei 4.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla

Nr. 212. We Lwowie, Niedziela dnia 16. Września 1877. **Rok XVI.**

GAZETA NARODOWA

dodatek do Nr. 212.

Cena 4 centów.

Lwów dnia 16. września 1877.

Dziwić się można było wczorajszemu biuletynowi moskiewskiemu, przyznającemu się otwarcie, iż w walce z dnia 12. września Turcy zdobyli na powrót dwie reduty na lewem skrzydle moskiewskiem, wzięte im dnia dnia poprzedniego przez Moskwę, mianowicie przez dowodzącego lewem skrzydłem jenerała Skobelewa, który podług biuletynów moskiewskich świetnie odznaczył się dowodząc korpusem 22-tysięcznym przy zdobyciu Łowczy. Podług dzisiejszych telegramów pokazuje się jednak iż i ta szczerość moskiewska była kłamaną a pokryto nią ogromną klęskę całego lewego skrzydła, największą jaką poniosła Moskwa w tegorocznej wojnie!

Podczas gdy Moskwa poniosłszy olbrzymie straty dnia 11. b. m. przy zdobywaniu jednéj z redut grzywieckich i dwóch na lewem skrzydle, musiała dnia 12. b. m, wypoczywać i do połndnia tylko słaby artylerzycki ogień prowadziła, to Turcy stosunkowo mało straciwszy dnia poprzedniego, wystąpili ofenzywnie przeciw Moskwie. Widocznie pozornie tylko uderzyli na Moskwę pod Grywicą, chcąc jej niby odebrać wziętą dnia poprzedniego jednę z redut grywickich. A że tę pozycyę Moskwa uważała za najgłówniejszą, więc koncentrowała tam do obrony wszystkie swe siły. Tymczasem Turcy głównemi swemi siłami uderzyli na lewe skrzydło moskiewskie pod Bogot, gdzie im dnia poprzedniego wzięto dwie reduty, i skąd zagrożone były komunikacye Osmana baszy z Widdyniem i Sofią. Skobelew, który lewem skrzydłem dowodził, coraz więcéj osaczany przez Turków posyłał a posyłał do głównej kwatery po pomoc. Ale koło Grywicy był cały sztab jeneralny i car przypatrywał się z trybuny. Zdawało się Moskwie, że Turkom głównie chodzi o Grzywicę, więc odmawiano pomocy Skobelewowi. W końcu nad wieczorem nadesłeno mu, ale już było za późno, jak mówi telegram moskiewski, bo już nie było komu pomagać. Jak Moskwa się przyznaje, Skobelew utracił połowę swego wojska, tj. połowa dostała się do niewoli, a jak tureckie źródła donoszą wynosić ma ta połowa 18.000 żołnierzy, podczas gdy korespondent *Timesa* pisze, że Skobelew dowodził jedynie 20.000 ludzi więc 10.000 dostaćby się miało do niewoli.

Dodać tu jeszcze musimy, że obwarowania Grywickie nie składają się z jednej reduty lecz z kilku, jakto z poniżej opisanej bitwy pod Plewną widać, i że Moskwa z tych redut wzięła tylko jednę, ale nie główną, lecz tylko najdalej wysuniętą.

Wczoraj już napisaliśmy, że Moskwa po bitwach z 11. i 12. b. m. jest daleko więcej osłabioną i zdemoralizowaną jak przed temi bitwami. Dziś, po nadejściu dokładniejszych wiadomości o walkach z obu dni, już stanowczo powiedzieć można, że Plewna stała się i stanie się jeszcze Sedanem moskiewskim. O zdobyciu Plewny nie może być mowy. Teraz już będzie chodziło jedynie o wycofanie się Moskwy za Dunaj. Im prędzej to Moskwa rozpocznie, tem więcej wyratuje swych wojsk. Jeżeli duma cara nie dopuści postanowienia wycofania się, a bądź co bądź dalej Plewny dobywać zażąda, dla utrzymania honoru dynastji, mocarstwa, i honoru wojskowego, to spotka Moskwę los, jakiego najśmielsze przypuszczenia o powodzeniu Turków nawet na serjo brać nie pozwalały.

Już dziś jest pewnem, że przy największych wysileniach Moskwa nie jest w stanie wziąć Plewny i za dni czternaście. Lewe jej skrzydło jest zniszczone, o obsaczeniu więc Plewny i mowy być nie może. Za dwa dni przybywają znaczne posiłki Osmanowi. Zresztą Mehmet Ali od Wschodu coraz więcej się zbliża i już nigdzie należytego oporu nie może mu stawiać armia carewicza. Poniżej umieszczony telegram donosi, iż dnia 14. b m. Mehmet Ali jedną swą dywizją pobił cały korpus carewicza, znajdujący się na drodze z Bieli do Gornego Studenia. Jeszcze kilka dni czasu a armia Mehmeda Alego może stanąć przy mostach pod Sistową, a tu z Bukaresztu donoszą, że przygotowywany pod Nikopolis most dla możliwego odwrotu z pod Plewny nie jest jeszcze gotowy dla braku statków. Moskwa widocznie układała plan szybkiego zdobycia Plewny, a potem rzucenia się wszystkiemi siłami na Mehmeda Alego, idąc w pomoc carewiczowi. Tymczasem i w najpomyślniejszym razie Moskwa pod Plewną jeszcze długie tygodnie oblężenie formalne prowadzić musi, chociażby jej nawet przyszły w pomoc znaczne posiłki z za Dunaju. Lecz gdy Mehmed Ali coraz więcej się zbliża, a i Sulejmana wojska już mają drogę otwartą przez Bałkan i w pochodzie są na Gabrowę. więc każdy dzień zwłoki pod Plewną staje się zabójczym dla Moskwy i coraz prawdopodobniejszą czyni bliskość najfatalniejszej katastrofy.

W ostatniej chwili zaczyna Moskwa doznawać zawodu od Serbii. Serbia przed wzięciem udziału w wojnie, czekała widocznie na bitwę pod Plewną. Teraz gdy ujrzała, jak źle poszło Moskwie, a jak fatalnie wyszła Rumunia, której wojska użyto do pierwszych szturmów, zaczyna się Serbia powstrzymywać i zdaje się, iż całkiem się zrzeknie udziału, gdy Moskwę spotka katastrofa przewidywana.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Tracji 5. września. 1977.

(B) W tym tygodniu armje nieprzyjacielskie nie próżnowały, na obu bowiem teatrach wojny, na Azjatyckiem i Europejskim, walne zaszły bitwy i liczne potyczki, a wszystkie pomyślne dla Turków. Nie wdając się w opisy ich strategicznego znaczenia, stwierdzam tylko, że nareszcie Turcy po długiej obserwacyjno-odpornej postawie przeszli do kroków zaczepnych. które na wszystkich punktach jednocześnie się rozpoczęły.

Ciągła pomyślność dla oręża tureckiego, dowodzi nietylko o waleczności żołnierzy i zdolności jenerałów, lecz wybitnie wykazuje jeszcze, jakie fiasco odniosła naśladownicza strategja Moskali.

Wojownicy ich sądzili, że dosyć będzie zkopiować plany Moltke'go, zastosować i powtórzyć jego manewra, aby zgnieść Turków. Łatwości zwycięstwa Moskwa tak była pewną że nawet wielcy książęta moskiewscy, nie ocenieni na przyglądach, naśladując ślepo książąt niemieckich pospieszyli hurmem zbierać wawrzyny, jak im się zdawało bez trosk i niebezpieczeństwa. Tymczasem pokazało się, że to co było dobrem w roku 1870-71. nad Renem i Loarą, stało się zabójczem w roku 1877. nad Dunajem i Araksem.

Dziwno zaprawdę, że Moskwa jako państwo wojskowe, bezustannie prowadzące wojny, czy to na zewnątrz, czy wewnątrz, i tyle robiące poświęceń na swą armję, nie miało ani jednego oficera z wyższemi poglądami, któryby widział i wytknął niedorzeczności tego naśladownictwa, niedorzeczności, bo przecież niepodobna było stawiać na równi Francji bogatej w komunikacje i zasoby, z Turcją.

Potrzeba było dopiero strasznych i upokarzających klęsk. aby Moskwa przejrzała. Czy przejrzenie to niewczesne przechyli fortunę na jej stronę? przyszłość pokaże; nie ocali jednak jej finansów już zrujnowanych i jej uroku już utraconego, jeżeli nie w Europie, to między Bułgarami którzy w tej chwili gorzkie robią jej wyrzuty, oskarzają ją o podłość. o oszukaństwo, i wołają o pomstę do nieba.

Słuszności tych zarzutów i oskarzeń nie potrzeba wiele dowodzić, Moskale bowiem podburzyli do powstania ten lud, do niedawna jeszcze tyle spokojny, skromny, pracowity, dziki, lecz wbrew zasadom dzikości, z zajęczem sercem; dali mu broń w rękę nie do walki z wojskami lecz do mordowania starców, kobiet i dzieci; a w chwili swych niepowodzeń, nie umieli go bronić lub przynajmniej zasłonić przed zemstą Turków.

W Azji takież same postępowanie z Ormianami, i takież same z ich strony narzekania i przekleństwa.

I jakie straszne, przerażające z tego wynikły konsekwencje, ile krwi przelanej? która pada na ich głowy, i której Opatrzność nie zostawi bez pomsty.

Gdyby w Moskalach tkwiło chociaż źdźbło uczuć cywilizacyi i ludzkości, o jakich tak szumnie głoszą, wzdrygnęliby się i zarumienili wstydem na takie czyny; lecz uczucia cywilizacji i ludzkości nie zakiełkowały jeszcze w ich sercach, twarze ich blade nie są jeszcze w stanie wydać rumieńca wstydu; krew i instykta mongolskie pozostały w ich sercach, w całej brudocie, takie same jakie ogrzewały hordy Dżengishana i Tamerlana, lecące na zawojowanie świata.

Turcja, państwo uważane przez Moskali za dzikie — barbarzyńskie, które ucywilizować uważali za swą misję narodową, inaczej przecież i godniej pojmuje obowiązki względem ludzkości. — Popatrzmy na Kaukaz, — ludy i ludki ten kraj zamieszkujące, — Turcja popchnęła do powstania i uzbroiła je, a dzisiaj kiedy z przyczyn strategicznych, czy z jakich kolwiek bądź innych, opuścić go jest zmuszoną, — nie pozostawia skompromitowanej ludności własnemu losowi czyli zemście moskiewskiej, — lecz przeznacza całą flotę pancerną i transportową morza Czarnego, na przesiedlenie jej w głąb swych posiadłości, chociaż ta flota w obecnej chwili tyle jest potrzebną gdzie indziej. tyle mogłaby oddać jej usług ważnych i pożytecznych.

W obecnem rozczarowaniu i usposobieniu Bułgarów, potrzeba tylko amnestji, aby resztę ich, co siłą wypadków stoją jeszcze przy Moskwie, od niej odciągnąć. Akt taki oprócz charakteru, szlachetności i wspaniałomyślności, miałby jeszcze ten skutek, że wyraźnie by odróżnił uczucia humanitarne Turcji od takich samych uczuć, przez Moskwę wyznawanych i praktykowanych; — o jego doniosłości nie mówię.

Amnestji takiej nie stoją na przeszkodzie nawet najmniejsze skrupuły, — Turcja bowiem na wszystkich punktach zwycięzka, zgniotłszy Moskali, zatrzęsłszy tronem carów, pomściwszy mordy, okrucieństwa. zniewagi, może bez obawy okazania się słabą, być wspaniałomyślną.

Walka zażarta zeszłego tygodnia w wąwozach Szybki, zredukowaną została obecnie na walkę artyllerji, — Moskale niepokoili się więcej o zdobycie pozycji panującej nad ich fortyfikacjami. jaką zajął Sulejman basza, — ten zaś zaniechał ataku frontowego na ich oszańcowania.

Przyczyny tego muszą być dwojakie, naprzód wielkie straty jakie obydwie strony poniosły, — tureckie obliczają na 4000 ludzi, z których 1200 zabitych, a reszta rannych, — moskiewskie na 3000 zabitych, nieliczącrannych, których liczba nie wiadoma, — powtóre że Sulejman basza zapewne oczekuje na dywersję od połnocy. jaką Osman basza od Łowczy, a Mehemed Ali basza od Osman-bazaru w jednym kierunku ku Gabrowie rozpoczęli, a która zagraża zupełnem odcięciem Moskali, Szybki broniących.

Gubernatorowie cywilni wilajetu Adrjanopolskiego często się zmieniają. Po Ali baszy, mieliśmy przez krótki czas Ibraham baszę, obecnie mianowanym został Ahmed Wefik basza, prezes Izby deputowanych, człowiek nadzwyczaj czynny, energiczny i prawy. — Przybycie jego wywołało popłoch w klasie urzędniczej, popłoch, który się zwiększył, kiedy nowy wali obejmując urzędowanie oświadczył, że każdę opieszałość karać będzie sądem wojennym.

Adrjanopol zaczyna się wypróżniać z ludności napływowej, — powraca ona do swych zrujnowanych siedzib, aby mrówczą pracą zatrzeć ślady dzikości wojny moskiewskiej.

Egzekucje śmierci co raz są rzadsze w ciągu ostatnich dwóch tygodni skazanych i powieszonych było tylko 36.

W skutek przedstawień ambasadorów zrobionych w tonie nieprzyjacielskim Wysokiej Porcie, sądy wojenne przestały być doraźne, — muszą one obecnie przesyłać akta śledzcze i wyroki do Konstantynopola do rozpatrzenia i potwierdzenia.

Przegląd polityczny.

Polit. Corresp. otrzymała z Warszawy następujące sprawozdanie o teraźniejszem usposobieniu umysłów w Moskwie:

„Zasada dynastyczna nie jest ani zagrożoną, ani zachwianą; owszem, olbrzymia większość jeszcze więcej jak kiedykolwiek przejętą jest uczuciami przywiązania do osoby monarchy i jego rodziny. Tajemne rewolucyjne lub socjalistyczne knowania nie przedstawiają żadnego istotnego niebezpieczeństwa; rewolucja jest niemożliwą, choćby tylko dla tego, że wielkie miasta są od siebie bardzo odległe, miejscowych wzburzeń zaś niema się co obawiać i poskromić je bardzo łatwo. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć że wewnątrz kraju panuje wielkie niezadowolenie, ale skierowanem jest one wyłącznie przeciwko tym ludziom u steru rządu, którzy Moskwę nie przygotowali dostatecznie, i nie zaopatrzyli jej w te środki, które są potrzebne do osiągnięcia celów do jakich dąży. Niezadowolenie to należy z drugiej strony przypisać żądzy i potrzebie zmian i nowości, a tych uczuć nie będzie mógł rząd ani ograniczyć, ani zapanować nad niemi. Wojenne klęski są tylko pokrywką do żądania zmiany systemu, lubo żądania tego nie umieją określić. Zawsze jednak, jakikolwiek wojna wezmie obrót, bedzie rząd musiał uwzględnić ogólne pragnienie reformy. Nie uwolnią go od tego nawet najświetniejsze zwycięztwa.

„Do zaprowadzenia nowego osobistego rządu, nie ma osób dość popularnych i dla tego rozmaitemi modyfikacjami i reformami trzeba będzie ułagodzić umysły. Po wszystkich takich próbach, nastanie sam przez się perjod konstytucyjny i parlamentarny. Znaczna część moskiewskiej inteligencji, przejęta złudzeniami doktryn zachodu, mniema, że samo ogłoszenie konstytucji zdoła usunąć wszystko złe, i nada Moskwie cudowną potęgę. Zawiedziona pycha, dotknięta próżność, i wszyscy przeciwnicy obecnego rządu będą całą siłą parli na ową drogę w nadziei, że osobiście na tem coś skorzystają. Wreście, a to najważniejsza, kwestje finansowe, i potrzeba większego kredytu dla Państwa, co znów głównie od parlamentarnej kontroli zależy, spowoduje rząd do szukania dróg, któreby go z obecnych wyprowadziły trudności.

Według tejże samej korespondencji, stanowisko jenerała Ignatiewa jest stanowczo zachwianem, głównie z tego powodu, że błędnie pojmował położenie Turcji. Również zbladła i gwiazda księcia Czerkawskiego, który w rządzie reprezentował postępowy pansłowiański żywioł.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Politische Correspondenz otrzymuje następującą korespondencję z Zimnicy.

„Zaczepne działanie Mehemeta Alego przeniosło punkt ciężkości całej tegorocznej kampanji nad Łom i Jantrę. Jak się okazuje teraz, to bitwy pod Karahasankiej Kisilarem i Jaslarem przedsięwzięte zostały przez Mehemeta Alego, jedynie dla zamaskowania głównego celu, który polegał na tem, aby Moskali wyprzeć z dolnego Łomu mianowicie z Kazelewa a zająwszy całą linją czar. Łomu potem rzucić się ku Jantrze. Plan ten powiódł się Turkom i przyniósł im dwojaką korzyść, bo najprzód oswobodził zupełnie Ruszczuk i okolicę jego od lewego skrzydła moskiewskiej armji, a następnie zagroził Moskwę w najniebezpieczniejszym dla niej punkcie, bo podciął ją u jej podstawy, a oddawszy w ręce Mehemeda Alego brzeg Dunaju poniżej Jantry, zmusił carewicza

wykonać nader niebezpieczną zmianę frontu, a nawet może go zmusić jeżeli właśnie ta zmiana frontu mu się nie uda, do przyjęcia bitwę z odwrotnym frontem. W takich warunkach niepowodzenie na polu bitwy może się pryekształcić w klęskę dla Moskali, bo może w ręce Turków oddać moskiewskie mosty na Dunaju.

Zawsze atoli Mehemet Ali jest teraz w takiem położeniu, iż łatwo można go wrzucić do Ruszczuku i na Dunaj. Ruchy z których powstał ten nader zajmujący okres wojny, można zestawić w następny sposób. — Mehemet Ali już w końcu sierpnia skoncentrował swą armię między Eskidżumają a Razgradem i oczekiwał na wynik walki w przesmyku Szipki, aby potem ruchami, z Sulejmanem baszą skombinowanemi, zaatakować moskiewskie pozycye. Atak na ów przesmyk nie powiódł się i dlatego Mehemet Ali zdecydował się na ofenzywę. Ku północnemu zachodowi przedewszystkiem rzucono dwa korpusy po 20.000 na dywizje moskiewskie, które się wysunęły do Jaslarn i Karahassankiej. Udało się te słabe moskiewskie oddziały wyprzeć na Mehemedkiej i Konstancę, i przez to ubezpieczono skrzydło głównej, naprzód posuwającej się armii. Drogą Razgrad-Ruszczuk posunęła się ta armia do Pizancy, tu połączyła się z większą częścią garnizonu ruszczuckiego, który się tu zbliżył na Kadikiej wśród ciągłych walk — i w dwóch kolumnach dotarła do Kacelewa i Ablawy. Tam się wywiązała walka, która się skończyła rejteradą Moskali. Odtąd linja Łomu dostała się w ręce Turków, a Moskale cofnęli się ku Jantrze.

Jednakże operacje ostatnie Mehemeta Alego są tylko pozornie tak świetne. Za słabe ma on siły, żeby mógł je skutecznie dalej prowadzić. A Moskale zanadto blisko są Dunaju (wszystkiego 30 kilometrów). Mogą więc w danym razie ściągnąć posiłki, i najmniejsze niepowodzenie Mehemeda Alego przemienić w jego klęskę.

Kronika miejscowa.

— Dzisiaj rannym pociągiem przybyli do Lwowa ministrowie handlu i rolnictwa, Chlumecky i Mansfeld, i stanęli w hotelu Żorza. Minister dla Galicji ma dopiero przybyć przy końcu września.

— Jutro w teatrze hr. Skarbka opera Moniuszki: „Straszny Dwór.“

— Dzisiaj przybywa znaczna ilość Przemyślan do Lwowa dla zwidzenia wystawy. Donoszą nam, iż z kilku miast przy kolei leżących, urządzają osobne pociągi do Lwowa dla zwiedzenia wystawy.

Telegramy innych pism.

Wiedeń 16. września. (Tel. pryw.) Z teatru wojny nadeszły następujące depesze prywatne:

Osman basza pobił Moskali pod Dubnikiem na drodze, wiodącej do Plewny i zdobył dziewięć dział.

Wznowienie ataku na Plewnę uważają na razie za rzecz niemożliwą. Moskale urządzają naprzeciw Plewny ziemne osłony. Według innej wersyi Moskale zawiesili już operacje zaczepne przeciw Plewnie aż do nadejścia świeżych posiłków.

W ostatniej bitwie pod Plewną walczyło razem z obu stron 120.000 ludzi. Moskale stracili 8000 a Rumuni 1400 w zabitych i rannych.

Według londyńskiego *Standardu*, Osman basza przywróciwszy zupełnie komunikację z Sofią i główną kwaterą Mehemeda Alego baszy, udaremnił zamiar cernowania Plewny i sam rozpoczął zaczepne operacje. *(G. L.)*

Kraków d. 14. września. Od wiarogodnych osób z Petersburga otrzymałem wiadomość, że na cara w głównej kwaterze urządzono zamach. Nihiliści przekonani, że w pośród wojska nie strzeże cara policja, wykonali w następujący sposób zamach.

Car zajmował w Górnym Studeniu piątrowy domek, tak szczupły, że nie można było urządzić w nim sali jadalnej. Dla tego też car jadał w eleganckim namiocie, niedaleko od jego domku rozbitym. W tym namiocie przesiadywał on nieraz do późna w nocy, popijając herbatę.

O tem wszystkiem wiedzieli sprzysiężeni i postanowili wykonać zamach w chwili gdy car z namiotu wracać będzie do domu. Dwaj nihiliści, którym powierzono wykonanie zamachu, udali się do głównej kwatery. Ale tajna policja wpadła na trop spisku Przypuszczają, iż nawet sami nihiliści zdradzili swych kolegów. Dość że policja ostrzegła cara i odtąd zaczął on jadać nie w namiocie ale w domu. Owych dwóch nihilistów, którzy przybyli do obozu, pomimo najenergiczniejszych poszukiwań nie zdołano wykryć. (*Tagblatt*).

Londyn dnia 14. września. Urzędową moskiewską depeszę o zdobyciu trzech tureckich redut, uzupełnia następujące sprawozdanie jakie Times z Radiszewa z dnia 12. b. m. otrzymał: Po czterodniowem bombardowaniu przypuściły wczoraj moskiewsko-rumuńskie wojska szturm na Plewnę od południa. Rumuni stali na prawem skrzydle pod Grzywicą, potem szedł korpus IV. z Imerytyńskim i ze Skobelewem, który na najdalej wysuniętem lewem skrzydle dowodził mieszanym oddziałem 20.000 ludzi. Turcy mają 14 redut i bateryi, połączonych z sobą rowami i gankami. Cztery reduty panują nad linią odwrotową do Sofii, inne zaś tworzą kształt podkowy, której obwód wynosi 2 mile niemieckie, a szerokość trzy ćwierci mili, a reduta grzywicka jest najbardziej na wschód wysuniętym punktem. Skobelew posunąwszy się o godzinie 11tej ku reducie Sofiakiej musiał pierwiej walczyć z Turkami którzy wycieczkę zrobili. Odrzucił ich i sam zaatakował, ale przez dwie godziny nie posunął się ani na krok, tak strasznym był ogień tureckich szańców. O godzinie 4. znowu atakował, ale także bezskutecznie. Musiał on olbrzymie ponieść straty. Pięćdziesiąt minut była tak silna i nieustająca kanonada, iż zdawało się że to werbel doboszów.

Na chwilę przed 1 godziną zaatakowały dwie brygady korpusu Zatowa środkową redutę południową, o trzy ćwierci mili od Radziszewa położoną. Atak ten odparto ogniem armatnim w przeciągu 90 minut. Powtórzono atak o godzinie 4. w dwanaście świeżych batailonów 16 i 30 dywizji, które zaopatrzywszy się w drabiny z świetną brawurą, posunęły się wprost ku rowowi, z trzech stron spinali się oni na redutę i o $4^3/_4$ godzinie byli już rzeczywiście w jej środku, ale ognia repetierowych karabinów tureckich żadna żyjąca istota nie wytrzyma. Setkami padali szturmujący, a ci którzy przeżyli, pobici cofnęli się o godzinie 4tej i 52 minut powoli i zaszczytnie.

Rumuni w tym samym czasie pod oczyma cara atakowali trzy razy środkową, najbardziej wysuniętą redutę pod Grzywicą. lecz ich każdą razą odparto. Oddział z drabinami na kontraszkarpie rowu, wybitym został do nogi.

O godzinie 5tej popołudniu atak na całej linii został odpartym. Jeszcze trochę tylko rezerw było rozporządzalnych. Pole bitwy opuściłem o godzinie 5. minut 20, a atakom przypatrywałem się od południa z krytego rowu na środkowym punkcie pozycyi.

Car wrócił wczoraj wieczór o godzinie $10^1/_4$ do Radiszewa. Dziś o świcie przybył jeden z jego adjutantów, pułkownik Kirgizow, Dzenziskan, z doniesieniem, że wczoraj o 7mej wieczór dwie świeże brygady zdobyły występującą średnią redutę, z pod której Rumunów popołudniu odparto, że po ataku Turków na tęż redutę, ścigano ich, i w pościgu najbliższą jeszcze zajęto redutę. Jeżeli to jest prawdą, (a słyszałem to z ust adjutanta), to zmienia się położenie rzeczy, bo krwawa porażka zmieniła się ostatecznie w zwycięstwo znacznej doniosłości. Na wszelki wypadek do dalszych szturmów, trzeba będzie formalnie przekopami posuwać się, gdyż Moskale wszystkie swe rezerwy do boju wyprowadzili.

Najświetniej odznaczył się pułk archangielski, a jego pułkownik, Schluetter, adjutant cara, padł gdy własną ręką chorągiew zatykał na wale Reduta ta panuje częściowo nad innemi stanowiskami i po dodaniu jej trochę szańców, może posłużyć za podstawę do ataku na resztę stanowisk.

Siły Moskali i Rumunów, którzy w atakach udział wzięli, ocenia korespondent na 47.000, a Turków na 50 do 70.000. Podziwia on odwagę Moskali, ale ostro gani złe użycie sił. Oczywiście piechota nie zna jeszcze taktyki niemieckiej, gdyż jej oddziały posiłkowe, a nawet rezerwowe odrazu mieszały się do bitwy, zamiast odnawiać atak, lub zakrywać odwrót. Również bardzo niedostatecznie używano artylerji. Moskiewskie baterje zostały zanadto w tyle, aby szturmujących należycie wspierać mogły, turecka artylerja zaś manewrowała bardzo zręcznie. Przy lepszem dowództwie, skutek byłby już trzeciego dnia osiągniętym.

Straty w zabitych i rannych wynoszą co najmniej 5 do 6000 ludzi, a strasznie jest pomyśleć że setki rannych leżą na 600 do 900 stóp przed Turkami. Okolica dostarcza obydwom obozom obficie żywności, tak że trudno będzie ogłodzić Osmana baszę. Łopaty szufle i ciężkie armaty, będą musiały główną wykonać robotę.

Turcy musieli także ponieść straty; zawsze jednak aż do chwili szturmu stali oni w rowach i w zakrytych pozycjach.

Korpusu gwardji spodziewają się w 14 dniach. *Times* podobnież sprawozdanie ogłosil i *Daily news*, tylko korespondent jego znajdował się na lewem skrzydle, gdzie meta nie zawsze pozwalała mu wszystko spostrzedz. p. r.)

Bukareszt d. 13. Września. (przez Kronsztadt.) Liczba zabitych pod Plewną jest daleko wyższą niż liczba rannych. Turcy rozmyślnie dali się po drabinach drapać Rumunom do jednej reduty, przyczaiwszy się, a potem co do jednego w wnętrzu reduty wymordowali. (*Pester Llyod.*)

Bukareszt 13 września. Właśnie co powrócił liwerant armii moskiewskiej z Obertenik i opowiedział mi, że go w sobotę Turcy w Pirgos przytrzymawszy do Obertinik odstawili. Tu przesłuchał go na prędce nadzwyczaj jowialny oficer sztabowy, a przy końcu zawezwał go, iżby żołnierzom moskiewskim dawał lepszy prowiant, bo lepiej odżywiani, meżeby się lepiej bili. Z tego opowiadania jego wnoszę, iż Mehemes Ali sto między Lomem a Jantrą

Moskale musieli się oszańcować na lewym brzegu Jantry. Nad Jantrą lada dzień oczekiwana bitwa.

Konstantynopol 11. września. Sulejman basza telegrafował do Porty: — Podczas rekonensansu na lewem skrzydle zdobyły nasze wojska nieprzyjacielskie fortyfikacje na wzgórzach Bazlidja na drodze wiodącej do Trojanu i tym sposobem otworzyły komunikacją z prawem skrzydłem. Z fortyfikacyj tych wyparta moskiewska piechota i artylerja zajęła las w sąsiedztwie i trzymała się tam pod zasłoną swej artylerji. Jednakże nasza czerkieska kawalerja przy pomocy piechoty wyparła nieprzyjaciela z tego lasu, zadawszy mu wielkie cięgi. Mnóstwo broni i koni dostało się w nasze ręce. Po ufortyfikowaniu zajętych pozycyj wojska nasze wróciły do głównej kwatery. Mieliśmy wszystkiego dwóch zabitych i pięciu rannych. Droga do Trajanu w naszem ręku.

Bukareszt dnia 12. września. Obiega pogłoska o wzięciu Bieli przez Turków dnia wczorajszego.

Dnia 9. września przypuścili Moskale i Rumuni szturm do obwarowań Osmana baszy pod Plewną, zostali jednak, poniosłszy wielkie straty, odparci. Według zdania samych oficerów moskiewskich stanowiska Osmana baszy mają być niedowzięcia.

Ze Sistowy donoszą dnia wczorajszego że po przedsięwziętem rekognoskowaniu frontu wschodniego Plewny, Moskale się przekonali, że ta pozycja ze wszystkich stron jest obwarowaną Według doniesienia szpiegów, ma być Plewna na trzy miesiące w żywność zaopatrzoną.

Tu w Bukareszcie rozeszła się pogłoska o przekroczeniu Turków 11. września Jantry i o wzięciu o 6 godzinie wieczór tegoż dnia Bieli. Carewicz miał zająć umocnione stanowisko między Bielą a Sistową. *(Neue freie Presse).*

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Konstantynopol dnia 15 września wieczór. Depesza Mehemeda Alego donosi, że wczoraj Turcy odnieśli zwycięztwo nad Moskwą, liczącą 22 batalionów, 3 pułki kawaleryi i 65 dział. Pobitą Moskwę wyrzucono aż do Sinan Kolumna turecka składała się z 12 batalionów, do której się później przyłączyło jeszcze 6 batalionów.

Budapeszt d. 15. sierpnia. W Izbie posłów wniesiono następujące rezolucje:

Helfy, co do przyłączenia się Austro-Węgier do remonstracji przeciw tureckim okrucieństwom;

Apponyi, co do wzięcia udziału Serbii w wojnie;

Ernest Simonyi, co do polityki rządowej wobec moskiewsko-tureckiej wojny;

Iranyi, czy między Austro-Węgrami, Niemcami i Moskwą istnieje przymierze?

Ludwik Simonyi, czy przymierze trójcesarskie istnieje, i czy w ogóle istnieją pewne umowy co do sprawy wschodniej i toczącej się wojny.

Bukareszt d. 15. września. Jenerał Skobelew, gdy opuścić musiał zdobyte poprzedniego dnia reduty, utracił połowę swego wojska i trzy działa. Naciskany i obskoczony przez Turków żądał on daremnie po kilkakroć pomocy, której podszef jeneralnego sztabu, jenerał Lewicki, mu odmawiał. W końcu wysłano pomoc, ale przybyła ona za późno.

Główna reduta Grywicka znajduje się w ręku Moskali i Rumunów, którzy się w niej obwarowali. Ostrzeliwanie Plewny trwa dalej. Rumuni w ostatniej walce (w której? 11 czy 12. września) stracili 1500 w zabitych i rannych. *(Politische Correspondenz).*

Wiedeń dnia 15. września wieczór. *(pr.)* **W kołach ambasady tureckiej mówią o otrzymaniu urzędowej depeszy, iż Turcy onegdaj obsadzili napowrót Grywicę.**

Bukareszt dnia 15 września *(pr.)* **Osman basza odniósł nad lewem skrzydłem Moskwy bardzo świetne zwycięztwo i wziął 18.000 Moskali w niewolę.**

(Powyżej *Politische Correspondenz* podaje telegram moskiewski, który przyznaje się sam, że Skobelew, który dowodził dwoma a nawet podobno trzema dywizjami, utracił połowę swego wojska gdyż pomoc przyszła za późno; takie wyrażenie się oznacza iż nie z zabitych i rannych, lecz z wziętych w niewolę ta strata jego się składała. p. r.)

Belgrad d. 15 Września. Podług urzędowych zapewnień, serbski ajent w Konstantynopolu nie otrzymał dotąd żadnego polecenia zerwania stosunków dyplomatycznych. Pozostanie on, aż do dalszego postanowienia w Konstantynopolu.

Na serbskie reklamacje w Konstantynopolu opuścili Turcy obsadzone przez nich Bujukli-Jaga.

Z obozu pod Topczidere wszystkie wojska odeszły na granicę.

Bukareszt d. 15. Września. Po ostatniej walce pod Plewną, dowódcy Rumunów wywiesili chorągiew parlamentarza i wysłali oddziały na plac boju dla pozbierania zabitych Rumunów. Turcy strzelali na oficerów od korpusu sanitarnego, noszących krzyż czerwony, i zabili dwóch *(Pol. Correspondenz.)*

Berlin dnia 15. września. W obec doniesień dzienników zagranicznych o rzekomem wpływaniu rządu niemieckiego przy wejściu Rumunji i Serbji w akcję, *National Zeitung* jest w położeniu oświadczyć, iż wszelkie podobne insynuacje są zupełnie i pod każdym względem nieprawdziwe. Rząd niemiecki nie wpływał ani na Rumunję, ani na Serbję w duchu najnowszych postanowień tych państw i nie brał absolutnie żadnego udziału w obec kroków tych państw jakoteż przy rokowaniach jakie w tym względzie prowadzić miano.

Wiedeń dnia 16. września *(pryw.)* **Podług nadeszłych tu depesz półurzędowych Moskwa zaniechała zaczepnych działań i zdaje się od Plewny cofać, a Osman basza prze ją z wielką energją. Grywicką redutę odebrali Turcy jeszcze 13 września wieczór. Wojska moskiewskie zupełnie zdemoralizowane. Dnia 13. i 14. września odniósł Osman basza dalsze zwycięztwa, wyszedłszy od Bogot i dużo Moskwy wziął w niewolę.**

Wiedeń dnia 16. września *(pryw.)* **Moskwa odstępywać ma od Plewny i cofać się ku Sistowie i Nikopolowi. Przyczynić się miały do tego tak zwycięztwa Osmana baszy, jak i posuwanie się Mehemeta Ali'ego ku mostom pod Zimnicą.**

L. 1143.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia kamieniołomu miejskiego na lat trzy, tj. od 1. styczeia 1878 do 31. grudnia 1880, odbędzie się w kancelarji urzędu gminnego miasta Trembowli **w dniu 10. października r. b.** o godzinie 10tej przed południem publiczna trzecia licytacja.

Za cenę wywoławczą postanawia się dotychczasowy czynsz roczny w kwocie 2.000 złr. w. a. z dodatkiem 1.000 sztuk płyt chodnikowych bezpłatnie na placu w Trembowli. 3310 2—3

Ubiegający się o powyższą dzierżawę mają w dniu wyżoznaczonym w kancelarji urzędu gminnego miasta Trembowli zaopatrzeni w zakład, wynoszący kwotę 250 złr. w. a. się jawić, gdzie tymże dalsze warunki licytacyjne przed licytacją zostaną ogłoszone.

Zwierzchność gminna król. wolnego miasta.

Trembowla d. 1. września 1877.

L. 6196/ex1877.



Ces. król. gal. kolej Karola Ludwika. uprzywil.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1. października aż do końca grudnia 1877 r. przy opłacie frachtowej za posyłki zboża, ziarn strączkowych, nasion olejnych, wyrobów mełtych i słodu w ruchu lokalnym, pobieranym będzie dodatek ażja tylko po 5prc.

Gdyby w tym czasie przy pozycjach frachtowych taryf ogólnych pobieranym być miał dodatek ażja niższy, aniżeli 5%, to i przy wyżwymienionych transportach, pobieranym będzie odpowiedni niższy dodatek ażja.

Wiedeń, d. 1. września 1877.

Jeneralna Dyrekcja.

3304 2 2

„ROK"

kalendarz ilustrowany
na r. pański 1878

nakładem **I. ZWIĄZK. DRUKARNI** we Lwowie **wyszedł** z druku i znajduje się w handlu księgarskim po **cenie 50 ct.** za egzemplarz, **tuzin 4 złr.**

Oprócz zwykłej części astronomicznej **drukiem czerwonym**, zawiera obfity dział gospodarczy i hygieniczny z rycinami w tekscie, Wspomnienia dziejowe, Biografie z rycinami, Powieści, Sprawy asekuracyjne, Pożarnictwa krajowego, Tow. oficjalistów prywatnych, obfity dział informacyjny i ogłoszenia.

Nakładem tejże drukarni wyszedł także:

„Skorowidz"

wszystkich miejscowości w Galicji z Krakowem i Bukowiną, z mapą tych prowincyj.

Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i włości, z oznaczeniem urzędów powiatowych, parafialnych, pocztowych i telegraficznych (z podaniem odległości podług nowego wymiaru metrycznego) i właścicieli tabularnych.

Egzemplarz z mapą kosztuje **1 zł. 50 ct.**

Zamawiający ten „SKOROWIDZ" razem z kalendarzem „ROK" i przysyłający wprost do „Drukarni Związkowej" we Lwowie (w hotelu Zorża) kwotę 2 złr. otrzyma bezpłatnie jako premium humorystyczną powieść M. Jokaya „Aż do bieguna" (22 m. arkuszy druku) której cena księgarska wynosi 1 złr. w. a. Ekspedycję na prowincję uskutecznia się franco jeżeli dotycząca kwota przekazem przysłaną będzie

Przez czas wystawy lwowskiej

znajduje się w tejże drukarni na składzie

PRZYJACIEL DOMOWY

czasopismo ilustrowane z lat ubiegłych 1873, 1874, 1875, 1876 i 1877, które nabyć można po cenie o połowę zniżonej — razem 5 roczników za 6 zł. — Z prowincji zamówienia czynią się za pomocą karty korespondencyjnej pod adresem: „Do redakcji Przyjaciela Domowego we Lwowie," która żądane roczniki przeseła za pobraniem pocztowem

3320 1—?

Pasy skórzane do maszyn i młocarń, tudzież pasy parciane wiedeńskiej i tutejszo-krajowej roboty.

Bundy podróżne z kapiszonami.

Sukna bernadyńskie wyrobu krajowego sukienników Rakszawskich i Leżajskich.

Koce z fabryki krajowej w Brzuchowicach pode Lwowem

Lodeny, burki styryjskie w różnych kolorach na płaszcze i kurtki. 3303 3—3

Kufry damskie i mezkie.

Wszelkie zamówienia na inne towary przyjmuje i poleca

handel towarów mięszanych

Jana Górskiego

we LWOWIE

plac Marjacki l. 9. dom Kiselki (dawniej Hudetza.)

L. 3.715.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej i piwnej, niemniej prawa pobierania dodatków gminnych od piwa i słodzonych wódek w Przemyślu spotrzebowanych, przysługującego gminie miasta Przemyśla, na trzechlecie od 1. stycznia 1878 do 31. grudnia 1880 r. rozpisuje Magistrat licytację przez oferty, która się odbędzie d. 8. października 1877 r. w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania za prawo propinacji wraz z dodatkami gminnemi, ustanawia się dotychczasowy czynsz dzierżawny w ilości 71.200 złr. w. a., a wadjum, który chęć licytować mający w gotówce, książeczkach kas oszczędności, listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego lub galicyjskiego Banku hipotecznego w obligacjach indemnizacyjnych lub obligacjach państwowych co do wartości podług kursów w dniu licytacji w Przemyślu znanego, obliczyć się mających złożyć mają, wynosi 8.000 złr. w. a.

Chętnych licytantów zapraszam, ażeby zaopatrzeni w wadjum oferty swoje komisji licytacyjnej do 2ej godziny popołudniu złożyli, ile że później wniesione uwzględnione nie będą. 3314 2—3

Z Magistratu miasta.

Przemyśl d. 5. września 1877.

Waygart.

L. 2519.

Ogłoszenie licytacji.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na dostawę dla krajowego Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie przez rok 1878 t. j. od 1. stycznia do końca grudnia 1878 następujących artykułów w przybliżonej ilości:

		Kilogr.
Mięsa wołowego		46.000
Cielęciny		12.000
Smalcu		2.000
Słoniny		2.000
Mąki nr. 1.		2.000
Mąki nr. 2.		14.000
Mąki nr. 4.		4.800
Mąki kukurudzianej		1.000
Mąki żytniej		1.000
Grysu		300
Grysiku		5.600
Krup krakowskich		8.000
Krup hreczanych		7.000
Krup perłowych		4.000
Krup jęczmiennych		6.000
Krup jaglanych		1.000
Fasoli średniej		2.000
Grochu żółtego		2.500
Kminku		60
Soli		4.000
Ryżu całego		300
Ryżu łamanego		5.100
Cukru		300
Kawy		1.200
Herbaty		60
Bulionu		20
Rodzynków czarnych		25
Rodzynków bez pestek		50
Migdałów słodkich		50
Migdałów gorzkich		2
Gałek muszkatołowych		12
Cytryn		1.200
Pieprzu zwykłego		12
Pieprzu angielskiego		12
Cykorji		370
Oliwy dobrej		30
Musztardy		8
Sera cieszyńskiego		6
Powideł		1.200
Jaj	sztuk	68.000
Bułek po 75 gr.	„	250.000
Bułek na mleku po 40 gr.	„	50.000
Bułek czerstwych	„	3.200
Chleba po 250 gr.	„	108.000
Chleba dla służby po 750 gr.	„	31.000
Śliwek suszonych	kilo	2.200
Wina białego	litr	1.400
Wina czerwonego	„	900
Owsa	kilo	10.000
Słomy	„	40.000
Nafty	„	16.000
Mydła	„	500
Sody	„	2.500
Świec łojowych	„	50

Robót szklarskich podając cenę od jednego decimetra kwadratowego oszklenia z zakitowaniem i samego okitowania od jednego decimetra bieżącego, nareszcie naczyń szklannych i gliniaunych.

Dostawa wszystkich powyższych przedmiotów odbywać się ma loco zakład na Kulparkowie i to w najlepszych gatunkach. Mięso całemi ćwierciami z polędwiaami bez kolan i szpondra. Tak mięso jak pieczywo muszą być dostarczone codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś artykuły w miarę zarządzenia w ilościach przez Zarząd oznaczonych.

Oferty opatrzone marką stemplową na 50 ct. z napisem przedmiotu oferowanego i 5% wadjum do całorocznej dostawy wnieść należy do dyrekcji Zakładu do dnia 9. października 1877 godziny 12. w południe.

W dniu zaś następnym t. j. dnia 10. października 1877 o godzinie 10 rano nastąpi w obec komisji administracyjnej otwarcie ofert, i zaraz potem ustna rozprawa, za pomocą której dozwala się oferującym dostawcom podać do protokołu licytacyjnego dodatkowe oświadczenie uzupełniające ich pierwotną ofertę.

Bliższych objaśnień udzielać będzie zarząd Zakładu, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których zostaną zawarte kontrakta, te warunki mają być przez oferentów podpisane i do oferty dołączone.

Przed spisaniem i zawarciem kontraktu należy złożyć kaucję 10%-wą od wartości całorocznej dostawy.

Z Dyrekcji Zakładu umysłowo chorych.

Kulparków dnia 4. września 1877.

3300 1—1 ***Dr. Maresch.***



Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p. **Prof. Raspi** *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie:

„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwe wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 2658 3—12

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."



Jedyny na Galicję

SKŁAD ZEGARKÓW

Z FABRYKI

PATEK PHILIPPE i Spół. w Genewie

utrzymuje

W. GRABIŃSKI

ZEGARMISTRZ WE LWOWIE

przy ulicy Halickiej l. 18.

Przyjmuje oraz **zamówienia** *na wszelkie rodzaje zegarków i wykonuje* **REPERACJE ZEGARKÓW** *z największą starannością.*

Magazyn dawniej J. KÜHMAYERA,

dziś pierwszego zagranicznego kupca

K. WESTHEIMER

został zaopatrzony na **porę jesienną i zimową** w najelegantsze i najmodniejsze zagraniczne materje.

Kostiumy	od	**20**	do	**80**	zł.
Szlafroczki damskie	„	**15**	„	**35**	„
Płaszcze zimowe	„	**10**	„	**80**	„
Aksamitne paletoty	„	**40**	„	**150**	„
Surduty jesienne	„	**6**	„	**50**	„
Ternowe okrycia	„	**8**	„	**50**	„

3299 2—?

Balowe koncertowe okrycia od 10 do 25 zł.

Wierzchy do futer	od	**20**	do	**30**	zł.
Wierzchy jedwabne	„	**40**	„	**60**	„

Oraz wielki wybór

materji na Kostiumy i chustki zimowe.

Plac Marjacki Nr. 10.

F. Głodziński,

we **Lwowie**, plac Marjacki l. 7. obok apt. p. Mikolascha, poleca Wysokiej Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI



zaopatrzony w wielki **wybór towarów najmodniejszych** z których zamówienia wykończa **starannie w jak najkrótszym czasie.**



Jednocześnie poleca **wielki wybór eleganckich tanich sukien** tak dla dorosłych jak dla **chłopczyków** każdego wieku.



Znane **BUNDY AMERYKAŃSKIE, nieprzemakalne,** zawsze gotowe na składzie. 3305 3—?

WINOGRONA FESLAWSKIE

najlepsze do kuracji,

otrzymuje codziennie świeże

Handel korzenny i delikatesów

F. Leszczyńskiego

w Tarnowie.

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą lub koleją.

3297 2—4

Woda ze zdroju

„Luhi-Margarethenquelle"

jest to szczaw zbliżający się pod względem składników do zdrojów: Gleichenberg, Giesshübel, Selters itd.

Próby w szpitalach tutejszych i zagranicznych stwierdziły jego nadzwyczajną skuteczność w nieżytach organów pokarmowych i oddechowych, w chronicznych nieżytach kiszkowych i pęcherzowych itd.

Cena butelki całej 25 centów., małej 18 ct.

Przy zamówieniach większych znacznie taniej.

Odprzedającym bardzo znaczny rabat.

Na żądanie p. aptekarza Piepesa we Lwowie, używałem wodę mineralną „Luhi Margarethenquelle" **na I. oddziale chorób wewnętrznych Lwowskiego szpitalu** powszechnego. Woda ta okazała się **bardzo skuteczną** przeciw **nieżytom organów pokarmowych i oddechowych,** a mianowicie przy tych ostatnich w wypadkach połączonych z krwiotokami — co małej ilości gazu węglanego przypisać należy. Mogę zatem wodę mineralną „Luhi-Margarethenquelle" **jako skuteczną** i smaczną najlepiej polecić. 2815 7—?

Lwów, 1877 r.

Vidi: **Dr. Głowacki,** dyrektor szpitala powsz.

Dr Oskar Widman, prymarjusz szpit. powsz.

Wyłączny skład en gros i en detail apteka pod „Węgierską Koroną" **J. PIEPESA we Lwowie.**

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redator Jan Dobrzański. Z rdukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.